

- * ŚMIERĆ NA SCHODACH
- * CO NAS WKURZA?
- * PREMIER BIELECKI O KOBIECIACH
- * KRZYŻÓWKI ZA MILION

str. 7
str. 9
str. 10
str. 16



KONTAKTY

24 (553)

16 czerwca 1991

cena 1500 zł

MARIA
TOCKA

Psychoza

- Truciznę dzieciom wszczepiły!
- krzyczał dziadek Dobosz.

- Hitlerowcy, mordercy! - jeszcze w dwa dni później bezpardonowo nie żalowali gardeł rodzice.

Obelżywe słowa i przekleństwa padały na przystanku autobusowym, w sklepie, na ulicy.

cd. na str. 4



Ballada o sercu samotnym a tkliwym

ALICJA NIEDZWIECKA STR. 5

JOANNA
GOSPODARCZYK

Porachunki burmistrza

Od ćwierć wieku Józef Stanisław Szymanowski uczy matematyki.

Od roku jest burmistrzem Kolna.

Od 12 miesięcy rozwiązuje bardzo trudne zadania z cyfrowe. Wykonuje różne działania: mnoży, dodaje, dzieli. Ale wynik wciąż jest nie po jego myśli. Wbrew logice wchodzi - pionki nie chcą się uszeregować i podzielić.

Najpierw trzeba było zacząć od

mnożenia.

Burmistrz jak każdy nauczyciel, ceni sobie przywileje Karty Nauczyciela. Kiedy w czerwcu 1990 roku wybrano go burmistrzem miasta, zapowiedział: „Chcę i będę nadal uczył w liceum”.

- Już w lipcu napisał podanie do dyrektora szkoły z prośbą o udzielenie urlopu bezpłatnego i zgodę na przeprowadzenie klasy do matury. Dodatkowo chciałem dostać cztery godziny lekcji tygodniowo - mówi Szymanowski.
cd. na str. 8-9

W następnym numerze:

piszą m. in.: **Gabriela Szczęsna o kulisach wizyty Ojca Świętego w Łomży** • **Maria Tocka o żonie z importu** • **Zofia Koziol o liście zza grobu** • **Magda o łomżyńskich „budach”**. Ponadto sonda „Co zostało z „Solidarności””, łomżyńscy senatorowie w USA, krzyżówka za milion, 100 tysięcy dla kioskacza, TV na cały tydzień.

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM ubiegłego tygodnia (a także ostatnich i przyszłych lat) była w Łomży wizyta papieża Jana Pawła II. Papieska homilia dotyczyła w części spraw bliskich rolnikowi, a w części odnosiła się do IV przykazania Dekalogu. Po celebrze Jan Paweł II dokonał poświęcenia sztandarów Związku Sybiraków z Zambrowa i Czyżewa oraz Ziemi Łomżyńskiej. W trakcie mszy papież otrzymał dary od przedstawicieli środowisk regionalnych i zawodowych, a także sybiraków (około 500-osobowa grupa pod wodzą prezesa związku, senatora Ziemi Łomżyńskiej, Ryszarda Reiffa), których papież określił jako symbol męczeńskiej historii tego regionu. W środę, 5 czerwca, Ojciec Święty spotkał się w Katedrze z Litwinami (przybyło ich do Łomży około 15 tysięcy), a następnie dokonał poświęcenia nowych budynków Wyższego Seminarium Duchownego (działające od 1919 roku seminarium rozbudowuje się w związku z dużą w diecezji ilością powołań kapłańskich). W kaplicy seminaryjnej papież poświęcił rzeźbę Chrystusa Zmartwychwstałego, wykonaną dla seminarium przez zakonnicę ze Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Wspianą pamiątką dla alumnów i rektora seminarium, księdza prof. Antoniego Boszki (obchodzi właśnie 25-lecie pracy kapłańskiej), będzie wspólne z Ojcem Świętym zdjęcie, wykonane na podwórzu seminarium. W czasie pobytu papieża Łomża miała także zaszczyt goszczenia wielu dostojników Kościoła polskiego i światowego z prymasem Józefem Glempem, kardynałami Franciszkiem Macharskim i Henrykiem Gulbinowiczem, niemal wszystkimi polskimi biskupami, a także nuncjuszem papieskim w Polsce Józefem Kowalczykiem, kardynałami i biskupami z Watykanu, Niemiec, Włoch, Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych. Pielgrzymów i 6 biskupów z Litwy przyprowadził kardynał Vincentas Sladkevicius z Kowna. Rząd reprezentowali premier Jan Krzysztof

Bielecki i minister rolnictwa Adam Tański. Honory gospodarza wizyty pełnił niskup łomżyński Juliusz Paetz.

BECZKI Z IPERYTEM (trujący gaz bojowy) odnaleziono w Strękowej Górze. Wydobyte zostały z bunkra, który stanowił jeden z elementów „Reduty Raginisa”. Obie znalezione beczki (nie wiadomo, czy w tej okolicy nie ma ich więcej) zabrały wojska chemicy, zanim doszło do jakiejś tragedii. Trwa badanie pochodzenia gazu i poszukiwanie ewentualnych następnych śmiertelnych pozostałości wojny.

PRZESZŁO 20 200 BEZROBOTNYCH zarejestrowało do końca maja Wojewódzkie Biuro Pracy. Na liście mniej jest absolwentów bez pracy, ponieważ od maja prawo do zasiłku utracili maturzyści „ogólniaków”. Zgłoszenia zwolnień grupowych zadeklarowało w maju 28 zakładów, w których pracę mają utracić 1342 osoby. Nadal niewiele ofert pracy.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI w Łomży składa serdeczne podziękowanie właścicielom sklepów mięsnych, cukierni, lodziarni, hurtowniom, rzemieślnikom łomżyńskim, prezydentowi miasta, pracownikom Banku Narodowego oraz wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu obchodów Dnia Dziecka dla dzieci upośledzonych i niepełnosprawnych. Szczególne podziękowania dotyczą hurtowni DEA, która przekazała podopiecznym TPD buty. Wychowankowie Domu Dziecka w Łomży swoje święto obchodzili na festynie rekreacyjnym nad Narwią.

PADA ŁOMŻYŃSKIE RZEMIOSŁO. W „Cechu” (zasięg 5 miast i 14 gmin) zarejestrowanych jest tylko 4 zegarmistrzów. Nie ma w ogóle szewców i usług pralniczych.

„ŚWIĘCI POLSCY W SZTUCE LUDOWEJ”, wystawę pod takim tytułem prezentowano w dniach wizyty papieża w SP 1 w Łomży (recenzja w następnym numerze).

„JAN PAWEŁ II W ŁOMŻY”

to tytuł błyskawicznie wydanego przez „Kontakty” albumu z pobytu Ojca Świętego w naszym mieście. Barwne zdjęcia, świetny papier (kreda). Już w sprzedaży! Pytaj w kioskach, sklepach i w redakcji.

Autorzy zdjęć: Gabor Lörinczy (fotoreporter „Kontaktów” i Zbigniew Zalewski (Foto „Gabs”; w tej firmie także do nabycia zdjęcia - Łomża, ul. Wyszyńskiego 8 i KST „Pod Arkadami”).

ZBIGNIEW GŁOWACKI z Białegostoku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Państwowego Teatru Lalek w Łomży.

FUNDACJĘ DLA POPIERANIA TWÓRCZOŚCI, rękodzieła i przemysłu ludowego utworzyło Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Wsparcie finansowe dla fundacji można kierować na konto Fundacji Ochrony i Rozwoju Twórczości Ludowej: BP-H O/Lublin nr 324207-7142-132-3.

KOMITET RODZIELSKI SZKOŁY Podstawowej nr 8 w Łomży zwraca się z prośbą o pomoc w zorganizowaniu letniego wypoczynku dla dzieci specjalnej troski, uczących się w tej szkole. Wpłaty na ten cel przyjmowane są na konto: PKO Łomża nr 45519-45535-132, z dopiskiem „Wakacje”.

PLEBANIA W STAWISKACH została okradziona w nocy z 4 na 5 czerwca w czasie, gdy proboszcz z grupą parafian przebywał w Łomży na uroczystościach związanych z wizytą Ojca Świętego.

AŻ W 20 GMINACH TRZEBA SIĘ DOBRZE STARAĆ, aby znaleźć żonę. Przypada w nich od 90 do 95 kobiet na 100 mężczyzn. W kolejnych 16 gminach ten wskaźnik wynosi poniżej 100 kobiet na tyłuż mężczyzn. „Kłopoty bogactwa” mają tylko mężczyźni Łomży i Goniądza (125 kobiet na 100 mężczyzn).

Muzeum AK

Zarząd Obwodu Łomżyńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej organizuje muzeum, poświęcone 33 Pułkowi Piechoty i Armii Krajowej. Organizatorzy apelują do ofiarodawców, podoficerów, żołnierzy 33 pp. oraz ich rodzin i AK o zgłaszanie zachowanych pamiątek i fotografii. Z dokumentów zostaną sporządzone fotokopie. Pamiątki można składać w lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej 1 (budynek LPB) w poniedziałki i czwartki, w godz. 10.00-12.00 (tel. 62-21 lub 38-47). Cenne są również wspomnienia ze służby, walk, pobytu w obozach itp. Przy organizacji muzeum Związkowi pomaga jednostka wojskowa w Łomży.



ZNAKI CZASU

• W homilii wygłoszonej w Włocławku Ojciec Święty przestrzegł przed fanatyzmem i fundamentalizmem „tych ludzi, którzy w imię ideologii uważają się za naukową lub religijną, czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra.”

• Prezydent Lech Wałęsa podpisał ordynację wyborczą. Ustawa w oczywisty sposób dyskryminuje Kościół katolicki, poddając jego świątynie na równi administracyjnemu. Organizacje zostały prawa wyborów emigracji politycznej. Z tego rodzaju rozwiązaniami w zadaniu nie można się zgodzić. Napisał Lech Wałęsa w liście marszałka Sejmu.

• Fala strajków objęła cały kraj. Protestujący są przeciwni pogarszającym się warunkom życia społeczeństwa.

• „Od kopnięcia w „okragostól” nie przybywa w Polsce demokracji, a polityka przyspieszenia, to tylko coraz gwałtowniejsze wirowanie wężów wokół ogona. Przyspieszony został tylko proces gaśnięcia nadziei” powiedział „Dziś” Władysław Lorant.

• W krakowskim Przedsiębiorstwie Przemysłowo-Handlowym „Unimil” wykryto ślad sek trzech pracowników, którzy zainicjowali przerwy.

Zaprosili nas

• Biuro Prasowe Rządu - seminarium „Zamierzenia rządowe dziedzinie restrukturyzacji gospodarki”.

• Jerzy Urban - na prośbę w którym oskarżony będzie Sądzie Rejonowym w Warszawie rozpowszechnianie pomografii.

• Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży - ma konferencję prasową, poświęconą sytuacji w przedszkolach. Dziękujemy.



Mogę umrzeć spokojnie

Papież w drewnie, w kolo-
rze, w płaskorzeźbie, jedno-
trójwymiarowy. Papież na
kartkach pocztowych i na
znaczkach. Ktoś pyta: - Gdzie
sprzedają stołeczki?

Stołeczków nie sprzedają.
Ludzie idą z krzesłkami,
rozkładanymi łóżkami. Sta-
ruszek o kulach, pyta o ulicę
Zawadzka.

- A skąd to Bóg prowadzi?
- pytają go.

- Spod Łodzi przyjecha-
łem.

Do okolicznych mieszkań
pukają przyjezdni.

- Czy możemy się przebrać
w strój kurpiowski?

Wchodzą szare, zmęczone
kobiety. Wychodzą piękne,
kolorowe, dumne strojną god-
nością. Ktoś chce skorzy-
stać z łazienki, umyć się po
nocy pielgrzymki, inny prosi

o herbatę. Ludzie są przy-
żalni, uśmiechnięci, otwierają
drzwi, goszczą, otwierają bal-
kony z widokiem na ołtarz.

Stara kobieta przyjechała
spod Olsztyna. Pyta, czy
może posiedzieć w tej „łóży”?
Zaplaci. Gospodarze kręcą
głową. Nie przyjmą żadnej
zapłaty. Ustawiają jej fotel.

Od rana przyjeżdżają Li-
twini na plac za dworcem ko-
lejowym. Są spragnieni, zmę-
czeni. Stosy napoi w poblis-
kiej hurtowni. A oni nie mają
ani jednej złotówki. Przy-
noszą puszki konserw, alko-
hol... Rozkładają się z to-
warem. Ach, kupić kilka pla-
stikowych butelek niemieckiej

oranzady. Dzieciom zawieźć.
Kupić czekoladową kulkę nie-
znanej gumy do żucia. Ale w
hurtowni można kupić tylko
całe opakowanie, 200 sztuk za
150 tys. zł.

- Za tę sumę u nas, w
Grodnie, dom bym postawił
- śmieje się Litwin.

Mówią, że są szczęśliwi,
że udało im się przyjechać
do Łomży. Że zdążyli. Ach,
gdyby tak „Papa” przyjechał
na Litwę! Litwinki w kolo-
rowych strojach z Wilna,
Kowna. Ach, gdyby tak
„Papa” wymodlił im wolną
Litwę!

Pątnicy chłopszy z Zuzeli.
Księża, w zakurzonych piel-
grzymim pyłem, sutannach.
Zakonnicy. „Sybiracy”.

- To wielkie przeżycie, być
w takiej wspólnocie - mówi
jeden z nich. - My, tam
upodleni dożyliśmy, by witac
Ojca Świętego. Na polskiej
ziemi.

Na podwyższeniu dla prasy
rozsiadła się babcia z
Myszyńca. Wykrochmalona,
godna, pełna koronek, haftów
i kolorów. „Nie ruszę się stąd.
Nóg nie czuję”. Nikt jej nie
wyprosił. Zachwyceni zagra-
niczni fotoreporterzy robili jej
zdjęcia.

- Dwanaścioro dzieci uro-
dziłam, dziewięć żyje po świe-
cie. A teraz papieża witam.
Mogę umrzeć spokojnie. (an)

FSO - ZPP

Zakład Produkcji Podzespołów - FSO
w Siedlcach, ul. mjr. Sucharskiego 2

3



Polonez

uprzejmie informuje, że posiada w ciągłej
sprzedaży samochody:

- Polonez, FSO 125p, pełny wybór kolorów,
wyposażenia, korzystne warunki
sprzedaży, PN TRUCK, NYSA, ŻUK. Na
życzenie sprowadzamy dowolnie wybraną
wersję bez dodatkowych opłat
- Hurtownia mebli dysponuje dużym wyborem
mebli kuchennych i pokojowych, prowadzi
również sprzedaż detaliczną
- Przy zakładzie funkcjonuje bardzo dobrze
zaopatrzonej sklep branży motoryzacyjnej
- Zakład prowadzi sprzedaż po atrakcyjnych
cenach szerokiej gamy materiałów
hutniczych, elementów hydrauliki, osprzętu
elektrycznego, łożysk, narzędzi
produkcyjnych i pomiarowych, części
zamiennych własnej produkcji, w tym haki
holownicze do samochodu Polonez ze
zmodernizowanymi zderzakami i
uniwersalny bagażnik do wszystkich typów
samochodów osobowych, przyczep
rolniczych jednoosiowych oraz elementów
ogrodzeniowych
- Prowadzimy również usługi transportowe
oraz naprawy samochodów.

Bliższych informacji udziela:

Biuro Marketingu i Zbytu, tel. 393-71,
284-51 w. 252 i 320

Sekcja Gosp. Materiałowej, tel. 284-51
w. 321

Zapraszamy



Polonez Fiat 125p

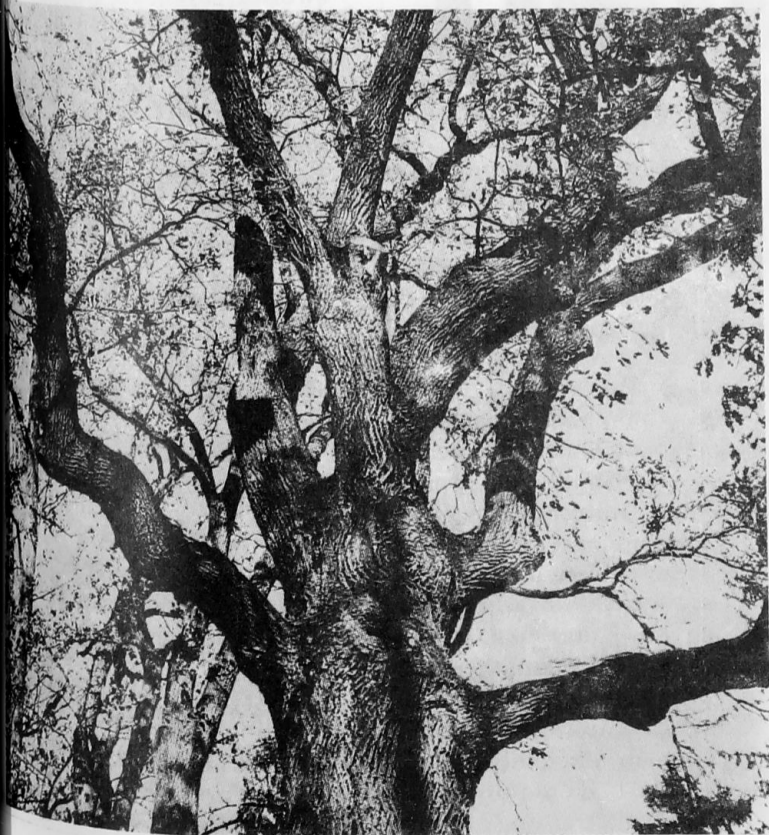
KONTAKTY



sili nas

owe Rządu -
nierzenia rzadu
kturyzacji gospo

n - na proce-
rżony będzie
m w Warszawie
e pornografii.
Oświaty i W
y - ma konfer-
wzięcą sytuacj



Zabieg

Wiejski Ośrodek Zdrowia w Szczepankowie. Wtorek, 21 maja. Na drugiej godzinie lekcyjnej uczniowie klasy piątej oraz dwóch z klasy czwartej, razem 16 z rocznika 1979, pod opieką wychowawcy klasy stawali się na wykonanie próby tuberkulinowej.

Dzieci kolejno przygotowywały rączki do ukłucia.

– Chyba w pięć minut po szczepionce – przypomina Michasia Łada – zauważyłam, że moja koleżanka, Ania Pałubińska zbladła i jakoś dziwnie oparła się o ścianę. Zawołałam pana. Ania się przewróciła. Pan zabrał ją do gabinetu.

Za chwilę mdlała Alka Rogowska. I ją nauczyciel zaprowadził do gabinetu.

Bogdanowi Daniszewskiemu kręciło się w głowie i robiło się słabo. Też trafił do gabinetu. Jego koleżanki leżały na leżankach.

Michasia miała zawroty. Bała się, że upadnie. Zdążyła usiąść na krzeselku i całkowicie straciła przytomność.

Ania, Karolina, Tomek, Staszek, a potem wszystkie dzieci skarżyły się na bóle i zawroty głowy. Wszystkim robiło się słabo.

Dziećmi zajmowała się pielęgniarka. Zmierzyła ciśnienie. Z sąsiedniego gabinetu zawołała lekarzkę.

– Wszyscy przestraszyliśmy się – mówi Krzysztof Święcki, wychowawca klasy. – Dziewczynki leżały nieprzytomne. Inni czuli się źle. Za chwilę leżące wstawały, a my kładliśmy następne dzieci.

Dr Bogumiła Bałdyga poleciła zadzwonić po pogotowie.

Karetka kursowała kilka razy. Tego dnia do szpitala w Łomży trafiło trzynaścioro dzieci ze Szczepankowa.

Czterem chłopcom: Markowi Osowieckiemu, Krzyszkowi Modzelewskiemu, Sławkowi Powichrowskiemu i Tomkowi Strzeleckiemu zaaplikowano kroplówkę. Inne dzieci były pod obserwacją. Już wieczorem wszystkie czuły się znacznie lepiej. Ordynator Oddziału Zakaźnego Dziecięcego dr Eugeniusz Bukowski i lekarz dyżurny uspokajali rodziców i nauczycieli.

Badania

W komentarzach mieszkańców Szczepankowa przewija się domysł: „Szczepionka była stara”.

– Fiolkę z tuberkuliną, która jest ważna do sierpnia 1992 r., otworzyłam tego dnia rano – wyjaśnia Teresa Dębowska, pielęgniarka z 13-letnim stażem, która szczepiła dzieci. – Najpierw próbę podałam ośmiu osobom z Uśnika. Nie jest tu wymagane ani badanie, ani obserwacja lekarska, więc poszły dzieci do domu. Po nich przyszli



Zabieg

MARIA TOCKA

uczniowie z miejscowej szkoły. Próbę wykonywałam z tej samej fiolki.

Pielęgniarka obaliła przypuszczenie, że lek był przeterminowany.

Plotkowano o źle wykonanej próbie.

„Odnosnie techniki wykonywania prób tuberkulinowych przez pielęgniarkę Teresę Dębowską nie mam żadnych zastrzeżeń” – napisała w oświadczeniu dr Zofia Piekarska-Rogalska, specjalista chorób płuc i dzieci, która oglądała założone dzieciom ze Szczepankowa próby.

Zatem nie potwierdziła się druga przyczyna.

„Stosowano dla wszystkich jedną igłę”, mówiono we wsi. „I dzieci pozarażano”.

– Byłem przy wykonywaniu prób – zapewnia wychowawca klasy. – Pielęgniarka używała jednorazowych igieł i strzykawek. W grupie dzieci była moja córka i też trafiła do szpitala. Nie mam żadnych pretensji, zresztą inni rodzice chyba też, do miejscowej służby zdrowia.

Ośrodek Zdrowia próbę tuberkulinową otrzymał z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży. Kiedy dzieci skarżyły się na złe samopoczucie, dr Bogumiła Bałdyga natychmiast skontaktowała się z sanepidem.

Mgr Marta Przybyłowska uspokajała, że jest to tylko grupowa nerwica dzieci. Zabieg resorowała jednak problemem Andrzeja Szczukę z Instytutu Gruźlicy w Warszawie. Jego orzeczenie było identyczne.

Diagnoza

Po dwóch dniach dzieci opuścili szpital. Rodzice, choć nie znają przyczynę choroby są spokojni.

– Tomek leżał pod kroplówką – mówi Kazimiera Strzelecka. Nadal skarży się na ból głowy, jest jakiś osłabiony.

– Zbyszkowi nic nie było – zdradza Krystyna Włodarczyk. – Jedyne on i dwójka innych chłopców nie trafili do szpitala.

– Bogdan leżał w szpitalu dzień dłużej niż inni. Czy to rzeczywiście nerwica? – zastanawia się Irena Daniszewska.

– Myślę, że wyjaśnienie nerwicy sytuacyjnej do końca nie przekonały nikogo – mówi Krzysztof Święcki. – Wszyscy szukali jakiejś odpowiedzi w wypisach ze szpitala. Tam było nic. Pani doktor z Ośrodka powiedziała rodzicom, że szczepionka poszła na badania do Warszawy. W szpitalu usłyszałem, że ciągle jest jeszcze w Łomży.

– Szóstego dnia po incydencie sprawdziliśmy w sanepidzie, czy próba została wysłana do badania – informuje jeden z rodziców (zastrzegł nazwisko). Dowiedzieliśmy się, że wszystkie zostaną zatławione po wizycie Ojca Świętego.

To ich nie uspokoiło. Złożyli skargę do prokuratury podjętą przez wszystkich rodziców.

– Uważam, że swoim zdecydowaniem zmusiliśmy sanepid do wysłania próby do dodatkowego badania. – twierdzi Krzysztof Święcki.

Z tej samej serii były szczepione dzieci w Zambrowie. Wyjaśnia dr Bronisław Podolak, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Tam nic się nie działo. W Szczepankowie wytworzyła się swoista psychoza. Niemniej wysłaliśmy tuberkulinę do badania.

– Dotarła do nas z Łomży szczepionka i fiolka, z której pobierano materiał – potwierdza prof. Danuta Rymkiewicz – kierownik Zakładu Badań Surowic i Szczepionek PZH w Warszawie. – Był to oryginalny preparat z Danii, która jest ekspertem w tuberkulinowej akcji dzieci była nerwica sytuacyjna.

Na wynik badania trzeba czekać od 6 do 8 tygodni.

– Wszyscy chcielibyśmy wierzyć, iż przyczyną są zjawiska psychologiczne. To byłoby istotnie psychocenoza. To byłoby najkorzystniejsze dla dzieci.

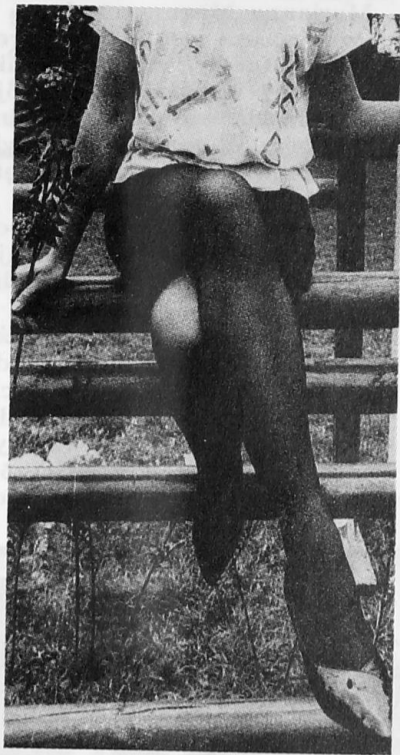
– podsumowuje wychowawca klasy.

W tydzień po incydencie w klasie piątej jest nieobecnych czterech uczniów. Czy ma to związek z tuberkuliną?

Fot. Gabor Lőrinczy

Ballada o sercu samotnym a tkliwym

5



Nie wierzę? Zaraz pokaże mi dowód. Co zrobiła z tymi listami. I prowadzi mnie do kuchni. Na brązowym linoleum wypalona dziura. Tutaj spaliła je któreś nocy. Nie ma przecież pieca, tylko kaloryfery. A gdyby tak coś się z nią stało rodzina odnalazłaby te listy. W grobie bym się przewróciła, mówi ze śmiechem.

Teraz ja usiądę w pokoju, a ona zrobi nam kawę. trochę książek, kobiecych czasopism. Dobra muzyka. I ona, Sylwia K. („Tylko bez nazwiska”), blondynka średniego wzrostu, lat 38, bez żadnych znaków szczególnych (jak pisała w ogłoszeniach). „Bardzo samotna, ale pogodna, z nadzieją na wspólnie spędzony urlop z miłym panem, czeka na listy.”

Jest majowe popołudnie. W pokoju na szóstym piętrze panuje cisza. Nagle słyszę czyjś głos, potok szybkich słów.

– Mamusi kochana, czemu mnie opuściłaś? To jest nie do wytrzymania. W dodatku te listy ciągle spadają na twój grób. Ciągle je wynoszę, a one spadają.

Czy to mówi Sylwia?

Idę do kuchni.

– Tak, proszę pani, te listy tam ciągle spadają. Czy redakcja nie mogłaby wpłynąć na grabarza, by je usuwał? Ja nie mam czasu żeby codziennie czyścić grób mamusi.

Widzi zdziwienie w moich oczach. Uśmiecha się (jest przecież pogodna): – Ja często mówię sama do siebie. Jeszcze rok temu rozmawiałam z Puszkiem. Dobry pies. Ale on też zmarł. Ze starości.

Pytam o matkę. Czy razem mieszkały tutaj, w tym małym mieszkaniu? Może to zmieściłoby ewentualnych pretendenta do ręki? Nie, mamusia zmarła, gdy Sylwia miała 12 lat.

Wtedy jeszcze nie było tej rubryki w „Kontaktach”, więc wysłała swój anons do „Kuriera Polskiego”. Otrzymała w dwóch tygodniach około czterdziestu listów. Niektóre były nie do przyjęcia.

Sylwia od razu wiedziała o co tym panom chodzi. Nie o żaden wspólny urlop... O nie. Pytali, czy ma duże mieszkanie, czy ma samochód. A niektórzy mieli pretensję, że nie napisała, ile razy. Bo oni nie lubią szczupłych kobiet. „Kobieta musi być puszysta i cielesna”, tak jeden napisał.

Więc odkładała te listy na lewą stronę, a te „do przyjęcia” na prawo. Na lewo też odłożyła listy ze wsi. Nawet jeżeli byli Amerykanie i mieli wszystko zmechanizowane, nawet jeżeli

postawili nowy dom. Nie, nie! Ona urodziła się w mieście i na żadną wieś nie pójdzie. Nawet z tej wielkiej samotności. Jest urzędniczką, wie na czym się zna, a na czym się nie zna.

Listów było dużo. Ale jak je dokładnie rozliczyła (we wszystkim jest bardzo dokładna), to okazało się, że kandydatów na wspólny urlop jest może dwóch, trzech. „Bardzo chciałbym panią poznać. Jestem także samotny i lubię dalekie spacerować i przyrodę”, pisał Zbigniew, lat 52 z Warszawy. „Pani anons mnie zatrzymał. Był taki inny od pozostałych. Może uda nam się spędzić nie tylko urlop? Z żoną się rozwiodłem osiem lat temu”, Wojciech, lat 45. „Ja też jestem pogodny, a jednocześnie smutny”, pisał Piotr, lat 49. „Moje życie zabija mnie swoją nudą i monotonią. Praca – dom, dom – praca. Była ukochana osoba, ale wyjechała na rok do Ameryki i już nie wróciła. Mam dziecko. Wychowuje je teściowa (dziewczynka 15-letnia), płacę alimenty. Jeżeli pani to nie przeszkadza, to zapraszam na wspólne wędrowanie po Tatrach”.

Jeżeli dziecko nie weźmie z sobą, to może być, zdecydowała Sylwia i jemu też odpisała. Opracowała całą strategię. Zawsze wszystko robiła planowo i bez emocji. Najpierw musi się z nimi pospotykać. Do domu zaprosi tylko tego wybranego.

Dotąd nic się nie działo w jej życiu. Było właśnie tak, jak napisał 49-letni Piotr. Biuro, blok i z Puszkiem na spacer. Wtedy miała dla kogo żyć. Dla Puszkę. Teraz, od roku, jest jeszcze gorzej, bo nie ma Puszkę.

Więc zaczęło się coś dziać.

Zaczęła się spotykać z panami. Brała dzień urlopu i jeździła do Warszawy. Jeszcze ze studiów znała „Telimenę” i tam się umawiała. Przychodziła punktualnie (zawsze jest punktualna), ubrana w białą bluzeczkę, włos wcale nie „prosto od fryzjera”, tylko drugi, trzeci dzień” żeby sobie taki nie pomyślał”, że niby tak jej zależy. Więc najpierw Zbigniew, co lubi przyrodę. Przyszedł też punktualnie, lekko przygarbiony, przedstawił się „jestem ekonomistą”, zaprosił do Łazienek. Przyłączyli się do jakiejś wycieczki i zwiedzali pałac. A on ciągle mówił. Opowiedział jej już swoją przeszłość w AK (szybko obliczyła: w czasie wojny miał 5-6 lat, walczył w przedszkolu?), opowiedział o swoim zakładzie pracy („To już mój dwunasty zakład, walczę o ludzi, to mnie nie chcą”), o żonie, która go rzuciła. Chciała się tylko zameldować w Warszawie i zamieszkać. A potem wyrzuciła go i on musiał wrócić do mamusi.

Sylwia pożegnała się z nim elegancko i przyrzekła, że zatelefonuje.

– Nigdy w życiu! W Łazienkach w pewnym momencie odwróciłam się, stał za mną, patrzyliśmy na obrazy. Zobaczyłam na jego ustach jakiś proszek. Matko święta! Narkoman?!

Wojciech (lat 45), który zauważył, że jej anons jest „inny od pozostałych” przyszedł do „Telimeny” z bukietem konwalii. Bardzo jej się to podobało. Ale jeszcze bardziej co innego. Nie mogła od niego oczu oderwać. Był tak podobny, och, był tak podobny do jej wielkiej, pierwszej miłości. Przeżyła ją na studiach. On miał zawsze kilka dziewczyn, ale ona zaszła w ciążę. Zabieg. Rozstanie. Dość o tym. Sylwia nie będzie płakać. Wojciech wyglądał jak starszy brat tamtego.

Inżynier („aktualnie handlowiec, bez pracy”): ona jest tak urocza, że przyzna się do kłamstwa. Nie jest rozwiedziona, żyje w separacji z żoną od 10 lat, czy to ma znaczenie? Nie ma żadnego. Sylwia przytaknęła. Cała młodość do niej wracała. W jego sposobie mówienia, jego oczach: nie, nie, to niemożliwe!

– Czuję, że wraca do mnie życie. Boże, dziękuję ci, że go zestąłeś, modliłam się.

Zaprosiła go do domu.

Został jeszcze Piotr (lat 49), zabijany monotonią. Pracował na poczcie (był mechanikiem), niewysoki, szczupły, od lat jeździł w góry. W tym roku

chciałby z nią pojechać do Zakopanego.

– Miły, pocałował mnie w rękę, ale nic w nim nie było. Nic – powiada Sylwia.

A może niczego nie zauważyła, bo była już zajęta tym? Gdy dzisiaj tak pomyśli sobie, to widzi, że był bardzo pozytywny. Nawet o żonie w Ameryce nic złego nie powiedział. Może zbyt pozytywny? Może on sam był nudny i dlatego też nudne było jego życie, rozważa Sylwia.

Obiecała napisać do niego. I to wszystko. Liczyła dni do przyjazdu Wojciecha. Do „pozytywnego” nie napisała. Zgubiła adres.

Zjawił się, tym razem z bukietem róż. Boże, takich kwiatów w życiu nie dostała od nikogo. Zrobiła wspólny obiad, upiekła ciasto. Do kawy wyjął „Napoleona”. I przy drugim kieliszku koniaku, Sylwia opowiedziała mu wszystko. O mamusi, o Puszku i o tamtym ze studiów. On jej opowiedział o sobie, że ciągle szuka „tej jedynej”, że dopiero teraz znalazł. Co by powiedziała na urlop we Włoszech? Czy była na Capri? Właśnie wybiera się do Holandii po dobry samochód.

– „Sylwio, zgódź się, będzie cudownie”, prosił mnie. No i zgodziłam się.

Omówili wszystko dokładnie. Wyjadą w lipcu, ona ma dużo zaległego urlopu. Cały miesiąc będą podróżować. Pieniądze? Niech tym się nie martwi. On ma dużą firmę handlową.

Został do rana.

Odtąd przyjeżdżał co tydzień. Sylwia żyła od spotkania do spotkania. Pewnego razu rzucił od niechcenia; jutro jedzie po ten samochód, musi mieć z 80 milionów, ma tylko 60, czy nie mogłaby mu pożyczyć tych 20, za tydzień odda. Ma towar, ale nie ma gotówki.

Dwadzieścia milionów?! Sylwia nigdy nie miała tylu pieniędzy. Ma pięć milionów odłożonych na „czarną godzinę”. No, może jeszcze z pięć pożyczyć od znajomych. Ale więcej nie da rady. „Na krótko”, prosił. Dostał od niej te pieniądze. Był niezadowolony, że tylko tyle. Pojechał po samochód.

I więcej się nie pokazał. Adres? Nie śmiała go pytać. Mówił zresztą, że często podróżuje.

Był tak podobny do tamtego. Teraz spłaca dług, przepisuje prace magisterskie na maszynie.

– Płacę za głupotę.

Jednego się tylko jeszcze boi: żeby nie zdziwaczeć.

Dlatego da anons kolejny. Bo przecież jest pogodną blondynką i ciągle jeszcze ma nadzieję.

Idzie do kuchni.

– Mamusi, czemu mnie nie ostrzegłaś? – mówi głośno.

ALICJA
NIEDŹWIECKA
Fot. GABOR LÖRINCZY



Na godzinę przed spotkaniem sala była już zapełniona. Jedyne pierwsze rzędy puste, ale za to z kartką na każdym fotelu. I napis: „Rezerwacja”, obok nazwisko. Nazwiska znakomite. Świat literatury, teatru, filmu, polityki: Julian Strykowski, Andrzej Wajda z Krystyną Zachwatowicz, Gustaw Holoubek i Maja Komorowska i prof. Geremek. Monika Żeromska i Jan Nowak-Jeziorański, goście z Londynu, z Italii...

Inny świat

Siedem mikrofonów na stole przydzielonym, ekipy radiowe i telewizyjne, nie licząc fotoreporterów, krytyków i dziennikarzy. czekało na Wielkiego Gościa.

Wszedł punktualnie o 18.00. Oklaski. Korytarz i schody pełne do drugiego piętra. Duszno. Wielki Pisarz po raz pierwszy od 50 lat był znowu w Polsce. Po raz pierwszy spotkał się teraz z kolegami po piórze i nie tylko, tutaj, w Warszawie, w Domu Literatury, zaproszony przez Pen Club. Krótkie powitanie przez prezesa. Już po chwili wiadomo, że nie sprawdzają się mikrofony. Wiadomo też, że 72-letni Pisarz (wysoki, zwalisty mężczyzna o ciepłej twarzy) jest chory i przebywanie w tak dusznym pomieszczeniu jest dla niego bardzo męczące.

Przeczytał dwa swoje opowiadania. Przejmujące „Piętno” o kołomyjskiej śmierci innego wielkiego pisarza (niektórzy słuchali z zamkniętymi oczyma) i „Pierścień”, filozoficzną opowieść o prawdzie i fałszu. O „błysku bez którego świat potoczyłby się w nicość.” Wielki Pisarz czytał swoje słowa bez uśmiechu, bez uśmiechu odpowiadał też na pytania. Między nim, a salą było coś z napiętej liny.

Tam On za stołem, tutaj oni wszyscy ci, którzy zostali w kraju z różnymi, nieraz pokrętnymi ścieżkami.

Patrzyli na siebie. Nie zadawali żadnych pytań.

Pytania stawiali przeważnie studenci i licealiści (np. kogo uważa za największego pisarza krajowego, czy przeżył jakieś zaskoczenie w kraju).

- Przeżyłem. Bolesne zaskoczenie - powiedział - nie poznałem Warszawy. To zupełnie inne miasto.

Wymknął się bocznym wyjściem. I tam, bez tłumy, poprosiłam go o autograf.

- Przyjechałam do pana z daleka, z Łomży.

Po raz pierwszy tego wieczoru Gustaw Herling-Grudziński uśmiechnął się.

ALICJA
NIEDŹWIECKA

Żandarm z pustą kieszenią

Nadzór dostał pan nie w nagrodę, lecz za karę, powiedziała kurator Marianna Magnuszewska swemu podopiecznemu, który miał pretensje, że go zbyt często nachodzi i nazwał ją „żandarmem”.

Sąd Rejonowy w Łomży zatrudnia czterech kuratorów zawodowych (dwóch dla nieletnich i dwóch dla dorosłych) oraz ponad sześćdziesięciu społecznych. Zawodowi mają „pod opieką” pół Łomży oraz od sześciu do dziewięciu gmin w terenie. Nie dysponują samochodem i często trudno im dotrzeć do podopiecznego z jakiejś odległej, małej miejscowości. Dlatego też chętnie korzystają z pomocy kuratorów społecznych. W Łomży od pół roku jest ich wystar-

czająca ilość. W terenie ciągle mało.

- Bywa, że w rozległej gminie jest tylko jeden kurator społeczny - informuje Marianna Magnuszewska. - I jeżeli nawet jest ktoś schorowany, starszy, czy może nie najlepiej wypełniający swoje obowiązki, nie ma go kim zastąpić. W małych środowiskach ludzie boją się i niechętnie godzą na tę pracę.

Dlatego kuratorami społecznymi najczęściej zostają tam nauczyciele lub policjanci.

Kurator społeczny może pełnić nadzór nad 5 podopiecznymi, w wyjątkowych wypadkach nad 10. Za każdy „nadzór” w lutym otrzymywał ryczałt w wysokości 55 tys. Nie były to duże pie-

niądze zważywszy, że czasem do wielu osób trzeba było dojechać. W marcu ryczałt zmniejszony został do 39 tys. zł. Niestety, pieniądze tych, jeszcze w drugiej połowie maja, nie otrzyma-

- Obawiam się, by ludzie z terenu nie zrezygnowali z dużym opóźnieniem - wyraża obawy Marianna Magnuszewska. - Tam właśnie są szczególnie potrzebni

- To prawda, że kuratorzy społeczni otrzymują ryczałt z dużym opóźnieniem - wyraża obawy Marianna Magnuszewska. - Tam właśnie są szczególnie potrzebni kuratorzy społeczni. - Ale centrum nie bardzo nam „okrojono” fundusz, a Sąd musi przece-



BOŻE CIAŁO NA KURPIACH



FOT.
GABOR
LÖRINCZY



Na pogrzeb nie-
pełna 18-letniego Ro-
berta Przychodnia przy-
szło całe Mianowo. Byli
tam ludzie z pobliz-
kich wsi. Zabrakło tylko
braci Grzeszczuków. Ci
nie ukrywają, że na ich
dom mianowianie „patrzają
krzywo”. Niby nie dają
odczuć, ale... To przecież
w ich domu wzięta swój
początek tragedia.

OBCY

GABRIELA
SZCZĘSNA

Czy po „tym wszystkim” coś
się w moim życiu zmieniło?
- zastanawia się Karol,
środkni z braci Grzeszczuków.
- No, nie wiem. Głupio tak...
Szkoda mi go. Chłopak był
uczynny, przyleciał do pomocy
na każde zawołanie. Dobry ko-
lega. Tak, nie byliśmy na po-
grzebie. Ludzie gadali, że gdyby
Mirek tamtego nie przywiózł, to
by się „to wszystko” nie stało.

Nic się nie zmieniło. Roboty
do diabła, a na gospodarstwo
tylko on z najmłodszym bratem;
Leszek właśnie odslużył wojsko.
Mirek się nie liczy. Nigdy nie
przyszłoby mu do głowy ha-
rować na ojcowiznie. Ma inne
zajęcia. Ojciec zmarł trzy lata
temu. Matka wyszła za mąż i
przeniosła się do nowego domu.
Zostali więc sami. Takie kawa-
larskie gospodarowanie.

Nic się nie zmieniło. Ten sam
stół, przy którym łała się tej
nocy wódka, za oknem ten sam
zapuszczony ogródek i ta sama
studnia, której od lat nikt nie
czyszczył. Aż do tamtego wtorku.
Karol podchodzi w tę stronę.

- Zawsze będę widział ten
stół, tam, na dnie.

Milknie.
- Nikt nie ma prawa zabijać
- mówi po chwili.

Na poniedziałek, 13 maja,
Karol i Leszek zaplanowali za-
bicie cielaka. Pod wieczór nie-
spodziewanie zjawiał się najstar-
szy brat, Mirek, w towarzy-
stwie obcego mężczyzny. Mirek
to człowiek-widmo. Zameldowa-
ny w Mianowie, zamieszkały
gdzieś w Polsce: w pociągu, na
dworcu, pod obcym dachem.

Od podstawówki „w trasie”.
Chwytał się różnych zajęć. Pra-
cował przy wierceniu studni,
dorywczu u rolników, handlo-
wał piwem w pociągach. Handel
lubi chyba najbardziej. Ostat-
nio z „ruskimi”. Rzadko śpi w
łóżku. Zwykle wykupuje bilet,
by wyspać się w pociągu. „Na
oko” żaden „lump”. Przeciwnie.
Chłopak zadbany, uprzejmy. Ni-

gdy go w Mianowie nie widzieli
pijanego. Pieniądze ma. To wi-
dać. Tak samo jak to, że żyje,
jak chce.

Tego poniedziałku Mirek po-
stanowił przyjechać do domu.
Gdy już zbierał się na dworzec,
na pobliskim bazarze spotkał
dawnego kolegę. Szmat czasu!
Nie można było rozstać się ot,
tak. Zaprosił kumpla do ro-
dzinnego domu. Z Warszawy
do Małkini przyjechali pocią-
giem. Stąd do Mianowa Mirek

było, że charakterem u niego
nie bardzo wesoły. No, ale jak
kolega, to kolega. Rozlałem te
wina. Wypiliśmy. Posiedzieli z
pół godziny i wyszli. Robert
prowadził rower. Miał jeszcze
wskazać „warszawiakowi” cha-
łupę Grzeszczuków i wrócić do
domu. Byli już blisko. Nagle
„warszawiak” wyciągnął nóż i
wbił go w podbrzusze chłopaka.

Ostatnią drogę życia Ro-
berta pozwoliły odtworzyć ob-
fite ślady krwi na podwórku

zafundował taksówkę.

Najpierw odwiedzili matkę
Grzeszczuków. Gdy zjawili się
na podwórku braci, ci „opra-
wiali” właśnie cielaka.

Powitanie zaczęło się od
wina, przed domem. Wręście
weszli do chałupy. Na stole po-
jawiła się natychmiast wódka.
Gdy opróżnili butelkę, zasię-
dli znów do wina. Nie sami.
Ruch tego wieczoru w domu
Grzeszczuków panował wyjątko-
wy. Pojawiali się jacyś lu-
dzie i znikali. „Warszawiak” nie
mógł się połapać. Zresztą, było
mu już wszystko jedno. „Padł”
pierwszy. Nie wytrzymał tempa
narzuconego przez gościnnych
gospodarzy i zasnął kamiennym
snem na kuchennej wersalce.
Tylko Mirek i Leszek nie brali
udziału w tej alkoholowej biesia-
dzie. Przykazawszy pozostałym
(był wśród nich także Robert),
by nie budzili gościa ze stolicy,
wynieśli się do pokoju i położyli
spać.

Niebawem w kuchni zrobiło
się cicho i pusto. Został tylko
Robert z Karolem. Wkrótce po-
jawił się szwagier Roberta. We
trójkę postanowili przenieść się
do domu kolegi, na drugi koniec
wsi. W kuchni Grzeszczuków zo-
stał tylko śpiący „warszawiak”.

W miejscu nowej biesiady za-
snął z kolei Karol. Robert i
jego szwagier z kolegą posta-
nowili w środku nocy wracać
do domu. Zatrzymali samochód
przed chałupą Grzeszczuków.
Robert miał zabrać stąd rower,
którym matka rano jeździła na
stację. Chłopak zniknął w ciem-
nościach.

Musiał jednak obudzić „war-
szawiaka”. To pewne. Około
pierwszej zapukali do drzwi
Młyńskich.

- Przynieśli dwa wina - mówi
gospodarz. - Zdziwiło mnie,
że Robert przedstawił tamtego,
jako swojego kolegę. Nie bardzo
mi się ten człowiek podobał.
Robert kolegował się od lat z
moimi synami, a ten, widać

i schodach domu Zaniewskich,
sąsiadów Grzeszczuków. Przy
płocie leżał porzucony rower.

„Warszawiak” bez trudu tra-
fił w gościnne progi braci. I
położył się spać.

Kilka minut po piątej rano
Urszula Zaniewska wyszła
z domu do obrządku. Z
drugiej strony budynku, od
drogi, zobaczyła leżącego na
piasku Roberta, a nad nim po-
chylonego jego szwagra.

- Tyle krwi! Od razu skoja-
rzyłam sobie, że zabił go ten
obcy, co go poprzedniego dnia z
Mirkiem widziałam.

Zaniewscy nie wykończyli je-
szcze całego domu. Robert
wszedł na schody i dobijał się do
drzwi. Nie mogli go słyszeć. Śpią
po drugiej stronie budynku, tej
wykończonej. Co prawda matka
gospodarza, mieszkająca w są-
siednim domu, słyszała ujadanie
psa, ale w końcu na wsi to nic
nadzwyczajnego.

Robert spadł na piach
przy schodach. Tutaj skonał z
upływu krwi. Tutaj też znalazł
go szwagier.

Tadeusz Zaniewski pognął do
sołtysa, do telefonu. Sołtys, Ta-
deusz Grzeszczuk i jego żona
doili właśnie krowy.

- Myślałem, że Zaniewski
po świadectwo leci na skupie
potrzebne, a on od progu krzy-
czy: „Dzwoń na policję, bo
Przychodniów chłopak leży koło
mnie nieżywy!” Nie śpieszyłem
się. Pomyślałem, że pewnie pi-
jany. Wstanie i pójdzie, a ja tu
bałaganu narobię. Ale polecia-
łem tam zaraz. Trup na miejscu.
Matka... - sołtys macha ręką. -
To nie da się opowiedzieć.

- Nigdy u nas takiego nie-
szczęścia nie było - mówi Ta-
deusz Zaniewski. - Owszem,
popiją sobie we wsi, ale się ro-
zejdą, żadnych awantur. Teraz
opinia pójdzie taka o Mianowie,
że... Krew ze schodów zmyłem,
ale na piasku ciągle przez ten
deszcz wychodziła. Miał zostać
na gospodarstwie. Jedyny chło-

pak. Porządny był, spokojny,
uczynny. O Grzeszczukach też
nic złego powiedzieć nie można.

- Nie wiedziałem, że jakiś
obcy do nich przyjechał - uzu-
pełnia sołtys. - Ludzie od razu
mówili, że to on. Gdyby uciekał,
nie miałby szans. Nie uciekał,
ale i nie wychodził z chałupy aż
policja przyjechała. Niektórzy
byli niepewni. Za to wszyscy
nastawili się, że policja szybko
wykryje mordercę. Diabeł go tu
chyba prowadził!

Sołtys młodość ma za sobą.
Pamięta tamte zabawy. Nie
było w Mianowie tak, żeby
ktoś wyciągnął nóż. Napili się
młodzi, owszem, pociągali, ale
nie nóż.

- To dla naszej wsi okropne,
choć odetchnęliśmy, że to nikt z
Mianowa, że ten obcy. A prawo
jest dla takich za łagodne -
dodaje.

Karol dotarł do domu dopiero
o siódmej rano. W kuchni zastał
braci i „warszawiaka”.

- Jak wszedłem, postawił
akurat dwa wina. Mówił, że
to nie on, że spotkali w nocy
na drodze jakichś dwóch. Cały
czas powtarzał, że wszystko
się wyjaśni. Zapłakał. Wypili-
śmy.

W chwili zatrzymania krew
„warszawiaka” zawierała 3,13
prom. alkoholu.

Ojciec Roberta zmarł w listo-
padzie ubiegłego roku. Od tej
chwili chłopak stał się gospodar-
zem, podporą dla matki i
czterech siostr. Od lat wiedzieli,
że kiedyś tak będzie. Chętny
był do tego od dziecka.

- Nic mnie nie obchodziło.
Mogłam spokojnie jechać do
pracy - mówi matka. - Zawsze
powtarzałam, że w Mianowie
krzywda mu się nie stanie. Za-
wsze tak mówiłam.

Tamtego poniedziałku wie-
czorem, po obrządku, Robert
wsiadł na rower z zamiarem od-
szukania szwagra. Nie wracał.
Pomyślała, że pewnie zasiedział
się u kolegi. Rano, gdy syna
wciąż nie było, zaczęła dener-
wować się przez rower. Dojeżd-
ża nim na stację w Szulborzu,
a stamtąd ponad 100 km do
Warszawy, do pracy. Zbudziła
więc zięcia, by odszukał chło-
paka. Wrócił błyskawicznie i
od progu wybuchnął płaczem:
„Robert nie żyje!”

Zerwała się. Pamięta ten
tłum przy domu Zaniewskich.
Ludzie mówili o jakimś ob-
cym u Grzeszczuków. Wpadła
tam. „Dlaczego zabiłeś moje
dziecko?!” krzyczała, a on, że
tego nie zrobił.

„Warszawiak” ma 29 lat.
Według dokumentów
mieszka w pewnej wsi
w województwie siedleckim. Na-
prawdę „urzęduje” w Warsza-
wie, na bazarach. Karany za
napad rabunkowy i pobicie. W
1989 roku warunkowo zwolniony
z zakładu karnego.

- Tak musiało być - powie-
dział podczas ostatniego prze-
słuchania.



**ZAGŁADA
ZIEMIAN
CZYLI OSTATNIE
DNI
DWORÓW
ZIEMI
ŁOMŻYŃSKIEJ**

DREWNOWO KONARZE

Majątek zmieniał swój obszar w ciągu 20-lecia międzywojennego, stając się coraz mniejszy. Należał najpierw do Szretera, w 1932 roku kupili go Dąbrowscy z Drogoszewa. Nie mieli jednak czym zapłacić całej należnej sumy, gdyż sami nie otrzymali należności od nabywcy Drogoszewa, Żochowskiego. W końcu Eustachy Dąbrowski zmuszony był sprzedać Konarze, które kupił dr B. Konarski z Warszawy. Nowy właściciel gospodarował dość dobrze, o czym świadczą wyniki mleczności 12 jego krów, zanotowane w sprawozdaniach Kół Kontroli Obór. Przed 1939 rokiem dr Konarski zmniejszył obszar majątku poniżej 50 ha, dzięki czemu w 1944 roku uniknął wywłaszczenia. W czasie okupacji Konarscy przebywali w Warszawie, a w Konarzach gospodarował ktoś z ich rodziny. Po 1945 roku doktor znowu sprzedał część gospodarstwa, aby nie było „kułackie”. Pozostawił sobie kilkuhektarowy park i teren dawnego podwórza dworskiego z kilkoma budynkami. Mury dworów zostały wysadzone w powietrze w czasie walk z tzw. „reakcyjnym podziemiem”, czyli już po wojnie. Resztówką dawnego majątku zajmowała się córka dra Konarskiego, mgr inż. rolnictwa, Hanna Dąbrowska-Konarska. Dojeżdżała z Warszawy, nocując w prowizorycznym domku, zbudowanym na fundamentach dworku. Zmarła jednak nagle 26 lutego 1984 roku w czasie kolejnego pobytu w Konarzach i została pochowana w Bogutach.

JÓZEF WŁODEK

OD REDAKCJI:

na tym kończymy druk fragmentów pracy Józefa Włodka „Dzieje zagłady ziemiaństwa polskiego południowo-zachodniej Białostoczczyzny w latach 1939-1944”. Przedstawione losy majątków i ich właścicieli objęły tylko południowy rejon Łomżyńskiego. Pozostała część województwa nadal czeka na historyka.

Pracę Józefa Włodka mogliśmy drukować dzięki życzliwości właściciela maszynopisu, Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, a osobiście dyrektorowi Kazimierzowi Uszyńskiemu. Serdecznie raz jeszcze dziękujemy.

dokończ. ze str. 1

Burmistrz był wychowawcą klasy o profilu matematyczno-fizycznym, w której miał 6 godzin matematyki i jedną wychowawczą. Zajęcia w klasie maturalnej trwają do 26 kwietnia. Dodatkowo cztery godziny w maju i czerwcu miały zapewnić ciągłość pracy. W wyliczeniach matematyka wszystko wyglądało prosto. Cztery lekcje tygodniowo pomnożone przez trzy lata, to pełne przywileje nauczyciela: dodatki, emerytura itp.

Rada pedagogiczna zgodziła się na powierzenie wychowawstwa i matematyki w klasie maturalnej. Taki sam warunek postawiła nowa dyrektorka szkoły, Maria Gawrysiuk.

Jesienią, w gabinecie dyrektora pojawił się burmistrz w asyście Jerzego Staszkiwicza, przewodniczącego Rady Miasta i Gminy. Przyszli we dwóch podpisać angaż burmistrza. Przewodniczący jest zirytowany pytaniem o sensowność swojego chodzenia do dyrekcji liceum: – Burmistrz zastrzegł sobie, że chce uczyć cztery lata w szkole. Nie chcieliśmy stracić takiego człowieka. Pani dyrektor nie reagowała na moje telefony, więc poszedłem osobiście.

Józef Szymanowski nie widzi nic nagannego w zachowaniu Staszkiwicza: – Zależało mu na utrzymaniu mojej osoby w samorządzie.

Wspólna wyprawa zakończyła się niepowodzeniem. Burmistrz podpisał umowę, zgodnie z którą miał zapewnione jedynie siedem godzin lekcyjnych tygodniowo do końca nauki klasy czwartej, którą prowadził.

Józef Szymanowski zagłębił się w przepisy prawne. O prawach urlopowych nauczycieli mówi nie zmieniona do dziś ustawa z 1982 roku. Szymanowski cytuje: „Praca dodatkowa zostanie zaliczona do stażu, o ile przynosi ona doświadczenia przydatne w szkole”.

Burmistrz upiera się, że walczy o cztery godziny, bo jest to jedyny warunek zachowania ciągłości pracy w szkolnictwie. Okazuje się, że nie.

– Burmistrz ma bezpośredni nadzór nad przedszkolami. Jest to zajęcie, które będzie potraktowane jako doświadczenie pedagogiczne, liczące się do ciągłości pracy. Według obowiązujących przepisów, burmistrz może spokojnie poświęcić się problemom miasta, nie tracąc czasu na wpadanie do szkoły na kilka godzin. Spełnianie tak ważnej funkcji wymaga wielu wyjazdów, przyjmowania interesantów, jest więc trudne do pogodzenia z ustalonym rytmem zajęć szkolnych – mówi Jan Karczewski, dyrektor Wydziału Organizacyjnego, Kadr i Spraw Socjalnych Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży.

Józef Szymanowski nie był zadowolony z odpowiedzi Kuratorium. Przystąpił do następnego działania –

odejmowania.

Liceum Ogólnokształcące w Kolnie przez ostatnich 15 lat było kierowane przez dyrektora Janusza Pikulińskiego. Jego zastępcą był Marian Wietecha.

Obaj należeli do PZPR. Podobnie jak Szymanowski. Podczas reaktywowania „Solidarności” w 1989, zapisali się do związku jej dawni członkowie; przyszły burmistrz i zastępca dyrektora szkoły. Jednak aktywność nauczycielskiej „S” ograniczyła się do kilku zebrań.

W szkole zawrzało wiosną ubiegłego roku. Nadszedł czas weryfikacji dyrektorów szkół. „Wiecie, róbcie to jak najszybciej, lepiej mieć kłopot z głową”, usłyszeli w Łomży.

Pierwsze zebranie, na którym nauczyciele mieli zaopiniować dyrektorów nie odbyło się do końca. Postanowiono przełożyć je aby zdobyć więcej rzeczowych argumentów. Po miesiącu, mimo votum zaufania, dyrektorzy Pikuliński i Wietecha podali się do dymisji.

– Atmosfera była śmierzczą. Nie było konkretnych zarzutów tylko plotki, pomówienia – wspomina dyrektor Wietecha.

Od wiosny do sierpnia nikt nie chciał się zgodzić na objęcie stanowiska dyrektora liceum.

31 sierpnia wybrana została młoda germanistka, Maria Gawrysiuk. We wrześniu udało się jej namówić do powrotu na stanowisko zastępcy Mariana Wietechę.

Maria Gawrysiuk uczy 12 lat. Jest w Kolnie obca. O takich jak ona, mówi się tu „przywłoka”. Nie była członkiem partii, nie zapisała się do „Solidarności”.

– Nie mają na mnie haczyka – śmieje się. Ale już słyszałam, że jestem nie tutejsza, namieszam, a potem zostawię po sobie bagno.

Zawsze można komuś ująć zalet i dodawać w to miejsce wady. Młody wiek i małe doświadczenie, to wystarczający dla niektórych powód, by snuć przypuszczenia: „Kto kieruje poczynaniami pani dyrektor?”

– Nikt – ucina Maria Gawrysiuk.

– Mam prywatne zdanie na ten temat, ale jako przewodniczący nie mam nic do powiedzenia – stwierdza Jerzy Staszkiwicz.

– Są siły, które drażnią mia-

sto, chcą wszystko zniszczyć. Ja jestem wystawiony na pierwszy strzał. Czasami widzę z okna, jak przechadzają się po chodniku, czekają, żeby mnie wynieść z Urzędu.

– Kto?

– Na przykład KPN. Tacy towarzysze, co dawniej chodzili z mikrofonami w kłapie. Nie będę nic więcej mówił, bo to nie jest ostatnia rozgrywka z tymi siłami. Kiedyś to zdradzę – obiecuje Józef Szymanowski.

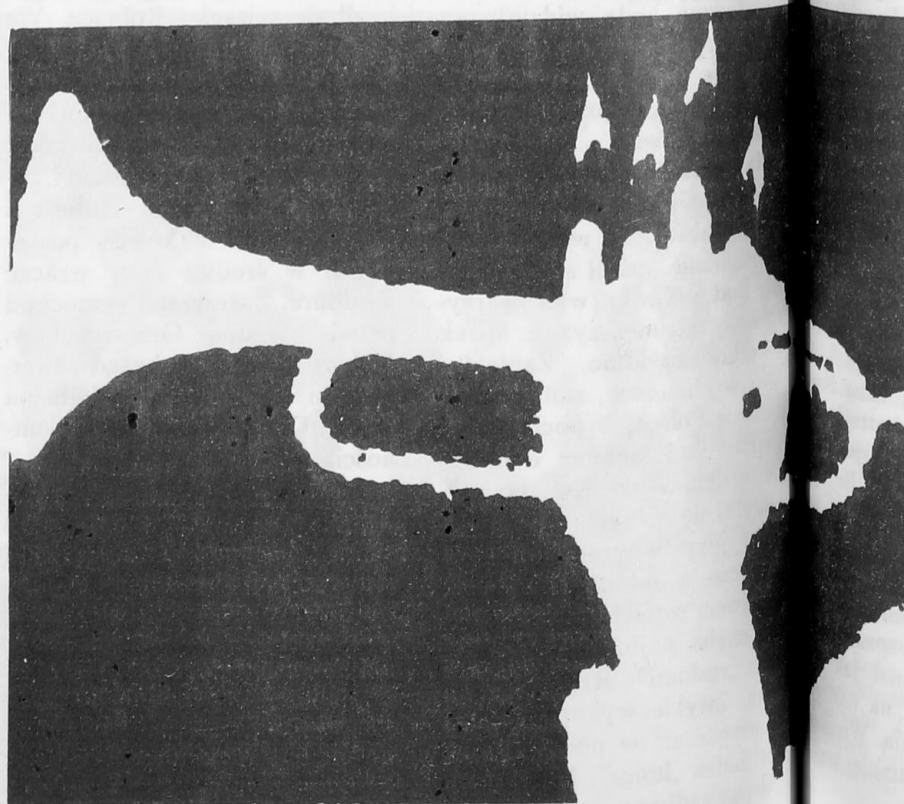
Dodawanie

Od stycznia elementy łamię główki burmistrza zaczęły się układać. Najpierw na biurku dyrektorki pojawił się anonim adresowany do Kuratorium Oświaty – via burmistrz Kolna. W anonimie, ktoś oburzony decyzją zorganizowania studniówki poza gmachem liceum, dawał upust swojemu złości na panią dyrektor. Uczniowie klas czwartych po rozmowie z przedstawicielem Kuratorium wyjaśnili, że nie oni są autorami anonimu. Dyrektorka sugeruje, że pomysł mógł wyjść z kręgów matematyka. Burmistrz chce podać ją do sądu za publiczne zniesławienie.

Pod koniec stycznia Jerzy Staszkiwicz wystosował kolejne pismo: „W przypadku negatywnego załatwienia sprawy (czyli dania czterech godzin lekcyjnych – przyp. J.G.) zgodnie z kodeksem pracy burmistrz składa rezygnację i wraca do pracy w waszej szkole. Mając na uwadze dobro miasta i jego rozwój, uprzejmie proszę o poważne potraktowanie omawianej sprawy, abyśmy jako radni nie stanęli przed problemem braku burmistrza”.

Maria Gawrysiuk pojawiła się na sesji miejskiej 5 lutego. Wyjaśniła niemożność zatrudnienia nauczyciela matematyki na dwa miesiące przed końcem roku szkolnego, przedstawiła wykaz nieobecności i spóźnień burmistrza na lekcje. W zamian, choć motywując innymi względami, szkole odebrano patronat nad cmentarzem żołnierzy polskich

Porachunki



miszczyć. Ja na pierwszym widzę zają się po żeby mnie

KPN. Tacy niej chodzą kłapie. Nie ówił, bo to ozgrywka z to zdradze manowski.

nie

menty łami zaczęły się na biurku się ano do Kurato a burmistrz, ktoś obu- ganizowania machem li- swoj złości Uczniowie o rozmowie Kuratorium ni są auto- rektorka su- ógi wyjść z . Burmistrz ładu za pu- e.

cznia Jerzy ował kolejne ku negatyw- rawy (czyli dzin lekcji- G.) zgodnie burmistrz i wraca do kole. Mając iasta i jego proszę o po- nie omawia- y jako radni problemem

pojawia się lutego. Wy- zatrudnienia tyki na dwa nkiem roku wila wykaz- nień burmi- amian, choć wglądami, atronat nad- zy polskich

Burmistrz swoje sprawy osobi- ste powinien załatwiać sam, bez wciągania w to radnych.

Józef Szymanowski nie jest zdziwiony zwołaniem sesji: – Uczynił to przewodniczący, który jest do tego upoważniony. Miał na biurku moją dymisję, a zależało mu na mnie. Radni też nie przyjęli mojej rezygnacji.

Wbrew przewidywaniom przewodniczącego, rada nie rozstrzygnęła konfliktu.

Maria Gawrysiuk ma za sobą prawo. Ostatnia instrukcja ministerialna mówi, że zatrudnienie nauczycieli pracujących w innych instytucjach może odbyć się dopiero po 25 sierpnia. Dyrektor chce przyjąć do pracy młodego matematyka, który musiałby pracować ze świadomością, że nie ma zapewnionego etatu, że w każdej chwili na jego miejsce może wrócić burmistrz. Nie wiadomo, jak będzie wyglądało zatrudnienie w przyszłym roku szkolnym. Oszczędnościowy program zapowiada wielkie cięcia finansowe, czyli m.in. zwalnianie emerytów, redukowanie zajęć pozalekcyjnych. Pieniądzy brakuje na wszystko. Na razie spóźniają się z wypłatą. Dyrektor wie, że burmistrz deklaruje bezpłatne uczenie. Dla innej osoby 4 godziny tygodniowo, to 200 tys. zł miesięcznie, suma nie do pogardzenia w nauczycielskich pensjach.

Sesja nadzwyczajna nic nie zmienia.

Dyrekcja zajęła się maturami. Burmistrz zastanawia się, jaki będzie kolejny chwyt „starego”. Zresztą cały konflikt przedstawiał radnym, jako konflikt „starego” z „nowym”.

„Stare” i „nowe” dzięki prywatnie nabrało w Kolnie niekonwencjonalnego (postkomuna – demokracja) znaczenia.

„Stare”, to próba utrzymania niezależności.

„Nowe”, to spolegliwość na osobiste życzenie władzy.

JOANNA GOSPODARCZYK
Mieczysław Wasilewski. Gra- fika.

WIĘC PO PRZECZYTANIU
GAZETY MAŻ ZACZĄĆ
PANIĄ KASAĆ ?



Co mnie wkurza?

ALINA NIETUPSKA, Łomża: – Nic szczególnego. Mam normalne obowiązki, wychowuję dzieci. Kłopoty zwykłej krzątającej.

BARBARA PIETRZYKOWSKA, Zambrów: – Wiele rzeczy. Na przykład bezrobocie, niskie pobory. Zarabiam 600 tys. zł. Jak mam za to utrzymać dom, dwójkę dzieci? Sam czynsz, bez energii, to 450 tys. zł. Nasza firma idzie do likwidacji. Zostaniemy na bruku. W takim małym mieście, nie mam szans na pracę. Prywaciarze przyjmują na umowę, zgadzają się płacić ponad milion, a potem co miesiąc zmniejszają stawkę. Jak się nie podoba, to wynocha, w kolejce są następni. Wałęsa obiecuje wysokie, złote góry, a staje na nich sam. Zostaje tylko odwołać się do Pana Boga.

BARBARA WOJNO, Wysokie Mazowieckie: – Denerwuje mnie to, że ludzie są skłóceni, zdenerwowani, w telewizji oglądam nadmierną gadatliwość. Wszyscy za dużo mówią, za mało pracują.

BARBARA KOWALCZYK, – Łomża: Małe pensje, wysokie ceny.

REGINA WDZIEKONSKA, Zambrów: – Nic się nie zmieniło w polityce. Ten, kto dorwie się do stołka, kurczowo się jego trzyma. Dawniej mówili, że rządzi nami czerwona komuna, że to się zmieni, a jest przecież tak samo.

HANNA CHOJNA, Wysokie Mazowieckie: – Przede wszystkim złością mnie zarobki. Mam pięcioro dzieci, najstarsza córka studiuje i tylko mąż pracuje.

JOLANTA PIOTROWSKA, Zambrów: – Najbardziej denerwuje mnie brak perspektyw i celowości działania. Nasza Rejonowa Stacja Ochrony Roślin ma przestać istnieć, robimy badania, które nie wiadomo czy komukolwiek służą. Zarabiamy małe pieniądze, ja dostaję milion złotych. Pierwszego siadam z kartką i liczę na co mnie stać. Muszę odłożyć na internat dla syna, na jego kieszonkowe. W sklepach jest dużo towarów, co z tego kiedy nie ma za co kupić? Brakuje pieniędzy na oświatę, szkoły mogą skończyć się już w połowie czerwca, a zacząć od października!

JANINA JANOWSKA, Wysokie Mazowieckie: – Nic mnie tak szczególnie nie denerwuje, czasami są problemy, ale mijają.

URZĘDNICZKA, Grajewo: – Niemalże wszystko. Człowiek nie może być pewien niczego. Nie wiadomo jak i po co pracować. W swojej pracy stykam się z rolnikami, każda rozmowa z nimi to przerażenie tymczasowością i brakiem perspektyw. Denerwuje mnie znieczulica, brak instytucji, do których można byłoby się zwrócić o pomoc. Przeżyłam wiele lat, pracuję ponad 30, zawsze byłam „anty”. Ale wtedy, za komunistów, było przynajmniej poczucie stabilizacji. Teraz mamy pełne półki w sklepach. Jest nam lżej. Ale ta tymczasowość i pesymizm są trudne do zniesienia.

LECH BOROWSKI, Łomża: – Nic mnie nie denerwuje.

Opinie do ankiety zbieramy od przypadkowych abonentów telefonicznych.
Rys. ANDRZEJ MLECZKO



Jan Krzysztof BIELECKI premier:

Kilka tygodni temu usiłowałam nakłonić premiera do intymnych zwierzeń na temat kobiet w jego życiu. Siedzieliśmy (w towarzystwie rzecznika prasowego rządu) w wygodnych fotelach w gabinecie premiera. Szef Urzędu Rady Ministrów był bardzo zmęczony. Nocą debatowali o podwyżce kursu dolara, raniutko wizyta u Prymasa, potem kilkugodzinne spotkanie w Belwederze, pilne telefony... Okres niezwykle gorący. I nagle ja – zerwana z choinki – pytam o kobiety. A premierowi dosłownie kleiły się oczy ze zmęczenia. Miałam nadzieję, że temat płci pięknej ożywi szefa rządu.

– Panie Premierze, już kilku polityków udało mi się nakłonić do zwierzeń. Prowadzimy taki cykl w tygodniku, powstanie z tego książka...

Premier roześmiał się.

– Proszę pani, po moich zwierzeniach natychmiast byłbym ekskomunikowany.

– W takim razie ograniczymy się do jednej tylko kobiety: pańskiej żony.

– Nie, nie. Nie ma mowy.

– Przecież to tak wdzięczny temat. I od polityki trochę Pan odpocznie.

– Temat wdzięczny, ale o kobietach niech wypowiadają się

teoretycy.

– Rozumiem, iż jest Pan praktykiem. Tym bardziej rozmowa będzie interesująca.

(Premier i rzecznik rządu śmieją się).

– Nie, naprawdę proszę nie nalegać.

– Może więc innym razem? Kiedy przestanie Pan być premierem?

– Nie chcę nawet wówczas. Najlepiej o kobiety niech pani popyta Mazowieckiego (śmiech).

– Dotrę i do pana Mazowieckiego. Ale teraz wolalabym z Panem: Obiecuję: tamat na pewno Pana zrelaksuje.

– Ooooo! Jak ten relaks miałby wyglądać? Jak go pani sobie wyobraża?

– No, Panie premierze... Niczego nie sugeruję...

(Śmiech premiera i rzecznika).

– Po prostu: relaks czysto psychiczny. Kobiety pozwolą, choć na moment, zapomnieć o tym wszystkim. Myślę, że warto spróbować.

Premier, śmiejąc się: – Nie, proszę mnie nie namawiać, ani teraz ani później.

– Cóż, mam przynajmniej satysfakcję, że trochę Pana zobawiłam.

Danuta MYSTKOWSKA

LICZBA ŻYCIA

Numerologia, znana już ponad tysiąc lat (specjalistami w tej dziedzinie wiedzy są Japończycy) ujawnia nasze charaktery, szczęście, niepowodzenia, naszą przyszłość. Podobno wystarczy tylko znaleźć swoją liczbę. Z daty urodzenia należy tak długo wyciągać sumę, dopóki nie zostanie ona wyrażona cyfrą od 1 do 9. To jest właśnie owa liczba życia. Na przykład: ktoś urodził się 15 listopada 1961 r., czyli 15.11.1961. Dodajemy 1 + 5 + 1 + 1 + 1 + 9 + 6 + 1, co się równa 25. Ponieważ suma wyrażona jest liczbą dwucyfrową, dodajemy jeszcze 2 i 5. Liczbą życia dla tej osoby jest więc „siódemka”. A Twoją?

Jeśli urodziłeś się pod 1, Twoją planetą opiekuńczą jest Słońce. Życie „jedynek” może być pełne sukcesów pod warunkiem nieustającej, ciężkiej pracy, obojętne w jakiej dziedzinie, byleby na własny rachunek. Ambicja i dążenie do sukcesu to czołowe hasła, dominujące w działaniu „jedynek”. Urodzeni pod tą cyfrą potrafią, dzięki swojej zawsze zdecydowanej postawie, wszędzie objąć przewodnictwo.

Jeśli jesteś 2, za planetę opiekuńczą masz Księżyc. Cechy charakterystyczne „dwójek” to takt i dyplomacja. Osoby spod tej liczby są towarzyskie, chętnie nawiązują kontakty, a sukcesy życiowe odnoszą tylko wtedy, gdy pracują w zespole. Są pogodne, a ich optymizm zjednuje im sympatię. Niczego nie zdobywają siłą. Wszystko jakby samo do nich przychodzi, choć podejmują się trudnych zadań.

Jeśli urodziłeś się pod 3, Twoją planetą opiekuńczą jest Jupiter. „Trójki” odnoszą sukcesy jako błyskotliwi mówcy, mają ogromną zdolność obserwacji, w przypadku niepowodzenia potrafią szybko znów stanąć na nogi. Wszystko przychodzi im lekką ręką. To, co robią, robią znakomicie, choć nie zagłębiają się zbyt w problemy. Miłość potrzebna jest im do życia jak tlen.

Jeśli urodziłeś się pod 4, za planetę opiekuńczą masz Saturna. To on jest sprawcą sukcesów materialnych, ale i bardzo realistycznego nastawienia do życia. Za sukcesem „czwórki” kryje się zawsze rzetelna, ciężka praca. Zawsze można na nią liczyć w trudnych chwilach.

„Czwórki” cenią sobie życie rodzinne i nawyki wyniesione z dzieciństwa, choć nie zawsze są one najlepsze, z czego „czwórki” zdają sobie sprawę.

Jeśli urodziłeś się pod 5, opiekuje się Tobą Merkury, który obdarza „piątki” szybkością działania, błyskotliwością, wulkaniczną energią. Życie jest dla nich nieustającą przygodą. Nieustannie uganiają się za jakąś zmianą. Są inteligentni, postępowi, obrotni, uczuciowi. Problemy rozwiązują w sposób niekonwencjonalny. Niechętnie podejmują się spraw wymagających osobistej odpowiedzialności.

Jeśli urodziłeś się po 6, za planetę opiekuńczą masz Wenus. Ona to właśnie zapewnia harmonijne, życiowe układy. Większość „szóstek” pełni odpowiedzialne funkcje. Nie znoszą nieporozumień. Są urodzonymi doradcami i osobami, którym chętnie powierza się swoje sprawy. Nie powinny jednak bezkrytycznie darzyć innych zbyt wielkim zaufaniem.

Jeśli urodziłeś się pod 7, Twoją opiekuńczą planetą jest Uran, który pomaga logicznie myśleć. Doświadczenia życiowe sprawiają, że „siódemki” są nerwowe i nieufne, nie dają się łatwo podporządkować. Dziedziny wróżące sukces: praca naukowa, technika, co nie przeszkadza, że spod „siódemki” wywodzi się wielu ekscentryków, filozofów i znawców zjawisk kulturalnych.

Jeśli urodziłeś się pod 8, opiekuje się Tobą Mars. Dzięki niemu „ósemki” mają pieniądze i sukcesy zawodowe. Mogą się wybić i dorobić, pod warunkiem dobrego przygotowania do zawodu i oddania swoich finansów pod rozsądną kontrolę. Są wyrozumiali dla ludzkich wad i słabostek. Zawsze gotowi do pomocy, by innych wyciągnąć z kłopotów i trudności.

Jeśli urodziłeś się pod 9, za planetę opiekuńczą masz Neptuna. Zmienność nastrojów to podstawowa cecha usposobienia „dziewiątek”. Z biegiem lat stają się ekscentrykami, co zwykle jest przyczyną pewnej izolacji od otoczenia. Wobec wielu słabostek swoich przyjaciół okazują się wspaniałomyślni. Czule – niemal jak sejsmograf – reagują na nastroje i atmosferę otoczenia. Wrażliwe na barwy, na działanie krajo-





„Walizka” w Łomży

LEKARZ RADZI

Grażyna Z.: – W tym roku pierwszy raz wysyłam swojego syna na kolonie. Do tej pory nie wiem, czy dobrze zdecydowałam. Dziecko jest dość nieśmiałe, w grupie rówieśników nie czuje się swobodnie, bo większość wolnego czasu spędzało w domu. Jest jedynakiem. Teraz, na siłę wtłaczam mu wiedzę o higienie poza domem, samodzielności i zachowaniu. Boję się, czy to wszystko nie na

darmo. Jak powinienam przygotować mojego 7-letniego syna do wyjazdu?

Odpowiada specjalista pediatra, dr REGINA ŻMI-GRODZKA:

– Rozumiem niepokój matki. Podejrzewam, że częściowo jej historia udziela się dziecku. Przede wszystkim apeluję o spokój rodziców. Dziecko nie może bać się tego wyjazdu. Musi pojechać z nastawieniem, że będzie mu tam

dobrze, nie może czuć się zagrożone. Kiedy już oswoi się z myślą o rozstaniu, kiedy będzie czekać na te samodzielne wakacje, czyli psychicznie będzie do nich przygotowane, wtedy przyswoi sobie inną, potrzebną wiedzę.

Szczególnie niebezpieczne jest długie zażywanie kąpeli słonecznych, co może spowodować udar. O tym trzeba dziecku powiedzieć i zapakować nakrycie głowy. Trzeba uczulić syna na przestrzeganie reguł higieny: dzieci zapominają o myciu zębów, niechętnie zmieniają bieliznę, nie pamiętają nawet o czesaniu. Z odzieży radzę zapakować coś ciepłego i jednocześnie lekkiego oraz koniecznie kalosze.

Dziecko na pewno wróci zdrowe i bardziej samodzielne.

11



jak to mam zrobić.

DANKA

Dowiedziałas się, że on zawiera znajomości na wszystkie strony”. Potwierdziło to także jego zachowanie. Ty mimo to chcesz się z nim widywać. A on? Danko, gdybyś rzeczywiście była dla niego ważniejsza „od Pani”, znalazłby sposób. Zapomnij o nim. Z Twojego listu wynika, że on znajduje się z stałym związkiem, Ty jesteś przelotnym romansiem. Ten człowiek nie zasługuje na Twoje zainteresowanie. Życzę Ci byś zajęła się jakimś wartościowym chłopcem.

GIZELA

On jest taki piękny! Ciągłe myśle o nim, ale nie wiem jak mu o tym powiedzieć. Jest bardzo poważny, interesuje się filozofią, sztuką, historią, w ogóle mogę z nim o wszystkim porozmawiać. Ale to nie to, nie to. Kocham go coraz bardziej. Żaden chłopiec mi się nie podoba tak, jak on. Napisz mi Gizelo, czy on jest naprawdę dla mnie stracony? Ostatnio mówił mi tylko o Bogu i że lubi być sam z Bogiem. To jest straszne.

GRAZYNA z Warszawy

Grażyno, powinno się pogodzić z jego wyborem i uszanować jego powołanie. Z Twojego listu wynika, że jest ono autentyczne. Spróbuj przestawić swoje uczucia na bardziej przyjazne i braterskie. Wiem, że to dla Ciebie może być bolesne. Ale będzie to też swoiste zwycięstwo.

GIZELA

Przypominamy, że oferty matrymonialne zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko przelać znaczek pocztowy za 1000 zł.

ZAWRACA W GŁOWIE

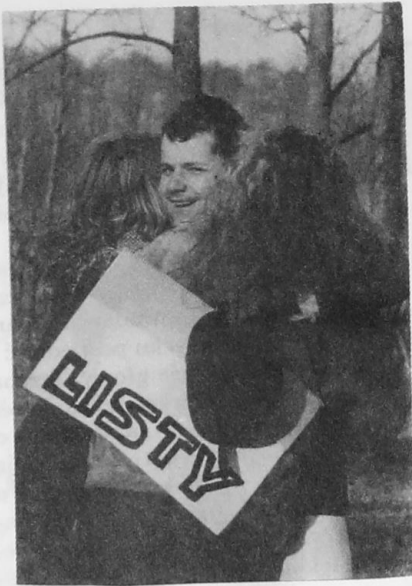
Droga Gizelo, piszę do Ciebie, bo nie wiem, co mam zrobić. Mam 17 lat, poznałam mężczyznę imieniem Arti (ja go tak nazywam, naprawdę ma inne imię). To było na imieninach koleżanki. Potem były telefony, miłe słowa i w ogóle wszystko, o czym marzyłam. Codziennie przyjeżdżał po mnie do szkoły. Spotykaliśmy się przez tydzień. Potem dowiedziała się o tym „jego Pani”. Zadzwoiła do mnie, że chce ze mną porozmawiać. Spotkałyśmy się w kawiarni. Dowiedziałam się, że on zawiera znajomości na wszystkie strony. Że naopowiadał jej o mnie.

Tego było już za wiele. Obie postanowiłyśmy się z nim natychmiast spotkać. Zadzwoiłam do niego, prosząc by szybko przyjechał. Przyjechał. Jak nas obie zobaczył, był zaszokowany. Nie wiedział co ma powiedzieć.

– Co to wszystkoaczy?! – zapytałam. Zmieształ się. Wyparł się wszystkiego. Po tym wszystkim „ta Pani” zabroniła mu dzwonić do mnie i zwracać mi w głowie.

Ach, Gizelo. Teraz możemy tylko o sobie myśleć i wspominać uroczę chwile. Wiem, że dzwoni do mnie codziennie: gdy odbieram telefon, słucha mego głosu, milczy i odkłada słuchawkę. Nic nie może powiedzieć, myślę, że ma telefon na podsłuchu. Ta „jego Pani” jest strasznie zazdrosna. Bardzo chciałabym się z nim spotkać, ale nie wiem,





OMIJAJCIE ŁOMŻYŃSKI PKS

Organizując pielgrzymkę służby zdrowia do Częstochowy, w łomżyńskim PKS-ie zamówiłam dwa autokary z nagłośnieniem, bardzo istotnym w takiej sytuacji. Wpłaciłam 5 mln zł zadatku, zaś pani Frąckiewicz zapewniała mnie, że o nagłośnienie mogę być spokojna.

Niestety, nie powinnam była. W dniu wyjazdu, 25 maja, okazało się, że nagłośnienia nie ma i nie będzie, bo jest uszkodzone. Nie będę tu opisywać, jak zdierałam sobie gardło, ile dostało mi się od ludzi.

Po powrocie PKS wystawił nam rachunek na prawie 1,5 mln zł dopłaty. Uważałam, że skoro nie dotrzymano warunków umowy, należy nam się rekompensata. Znow się pomyliłam. Zapłaciłam co do grosza i ostrzegam wszystkich: żadnych interesów z łomżyńskim PKS-em! Widać, że nie pamięta się tu o pewnej, oczywistej prawdzie: kto lekceważy, prędzej czy później wypada w rynku.

Zofia Haloszka
pielęgniarka z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży



PODZIĘKOWANIE

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej Oddział w Warszawie serdecznie dziękują redakcji za regularne otrzymywanie łomżyńskiego tygodnika.

„Kontakty” są dla nas jedynym źródłem wiadomości o mieście i regionie. Wszystkie nowinki przekazujemy naszym członkom podczas comiesięcznych spotkań.

Ślemy gorące pozdrowienia.
TPZŁ Oddział w Warszawie
(podpis nieczytelny)
ZRYW

Łomża pięknieje z dnia na dzień. Dopiero teraz, przy tych gruntownych porządkach, widać jak brudne było miasto. Prawie co krok jakaś rudera, rozwalisko, nieporządek, sterty śmieci. Wydaje się, że tak bardzo przyzwyczailiśmy się do „pięknego” krajobrazu, że chyba na co dzień nawet tego nie dostrzegaliśmy. Było szaro, brudno, nieciekawie i wszyscy w tym tkwiliśmy. Nie tylko więc z duchowych względów wizyta Ojca Św. jest dla nas czymś wielkim. Czas oczekiwania, a jednocześnie przygotowywania się do tego spotkania, wyzwolił w ludziach potrzebę włączenia się do wspólnej pracy. Myślę, że każdy chce pomóc, dołożyć swoją symboliczną cegiełkę. Wyniki już widać. Zastanawiam się, czy cokolwiek innego wyzwoliłoby we wszystkich tak wiele zapału i chęci? Sądzę, że nie. Mogło to wywołać tylko oczekiwanie na tak wielką osobowość, jaką jest Ojciec Św.

MARTA KARŁOWICZ
Łomża

PRZERAŻENIE

Szczególnie ostatnio, kiedy śledzę gazety i uważnie słucham dzienników telewizyjnych, jestem przerażony. Tu strajk, tam protest, gdzieś indziej akcja strajkowa, prawie wszędzie niezadowolone. Znam już tę lekcję z poprzednich klas. Nigdy nie byłem szkolnym gamoniem, nie siedziałem w kozie, nie powtarzałem żadnej klasy. Teraz też nie chciałbym. Ale nie wiem czy nie zostanę. Plotki o szkolnictwie, o jego śliskiej przeszłości wprost paraliżują. Do tej pory nie wyjaśniona sprawa sześciolatków. Czy nadal będzie zerówka i kto te dzieci w końcu będzie uczył? Mówi się już o tym, iż w nowym roku szkolnym nie będzie płatnych zastępstw, kół zainteresowań, innych zajęć pozalekcyjnych. Nie wierzę w to, by one nadal istniały. Dziś nikt nie chce już pracować za darmo. Znow sprawdza się stare przysłowie: Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie umie.

TADEUSZ BOROWCZYK
Grajewo

POLPROST
BIURO HANDLOWE
kom. tel. 60-67
Al. Legionów 7
zaprasza państwa
do zakupów hurtowych
i detalicznych w sieci
swoich sklepów:
ŁOMŻA -
Wyszynskiego 8
Wojśka Polskiego 28
Stary Rynek
WYSOKIE
MAZOWIECKIE -
Ludowa 7
SUWAŁKI - Wesola 63
BIALYSTOK -
Kilińskiego 12
Atrakcyjne ceny sprzętu
audio - video
FIRMY: Samsung - AGD
Rowenta - kosmetyków
JVS, Bic - art.
delikatessowych

SPPP „Pogoń”

to najszybsza, najtańsza, najsolidniejsza
firma poligraficzna w regionie.

Wizytówki już za tydzień!

- * 100 sztuk - tylko 70.000 zł
- * 250 - 500 sztuk - jeszcze taniej: 85.000 - 100.000 zł

Etykiety już za 10 dni!

- * O powierzchni do 100 cm² i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 10 zł za sztukę
- * O powierzchni powyżej 100 cm² (10 x 10 cm, 4 x 25 cm, 4 x 32 cm) i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 15 zł za sztukę.

Im większy nakład tym taniej.

- * Od 50.000 sztuk do 500.000 sztuk - już tylko 10 zł za sztukę
 - * Powyżej 500.000 sztuk - zaledwie 8 zł za sztukę!
- Za każdy dodatkowy kolor, w zależności od nakładu, od 5 do 3 zł za sztukę.

To nie wszystko. W „Pogoni” wydrukujesz wszystko: druki manipulacyjne (luzem i w blokach), plakaty, broszury, książki, prospekty wielobarwne.

Przy większych zamówieniach 5 do 10 proc. bonifikaty! Szczegółowe informacje uzyskasz w Biurze Ogłoszeń „Kontaktów”. Tam też od razu możesz złożyć zamówienie.

Biuro czynne codziennie (oprócz sobót) od godz. 8 do 16. Zapamiętaj nasz adres: Łomża, Al. Legionów 7a, I piętro (wejście od gmachu PKO SA), tel. 42-43 lub 42-44.

ZAPRASZAMY.

Możesz kontaktować się także bezpośrednio z „Pogonią”: Białystok, tel. 417-174.

Vouchery do Grecji

- X komfortowy kemping ASPROVALTA
- X ceny od 380 do 480 tys. zł
- X pośrednictwo w załatwianiu wiz

Pamiętaj! W maju na grecką wizę będziesz czekał krócej!

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),
tel. 435-352, 435-525 i 435-595

oraz w oddziałach terenowych

BIALYSTOK ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności Łowieckiej”) tel. 752-246; ŁOMŻA, Al. Legionów 7 (red. „Kontraktów”) tel. 40-2 2; ZAMBRÓW, ul. Kościuszki 12; SIEMIATYCZE (kino „Chrobry”);

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelnicy w numerze 19 tygodnika wygrał tekst JOANNY GOSPODARCZYK „ATAK JASTRZĘBIA”.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadesłali minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr..... uważam

.....

.....

2) Wkrótce chciałabym

(chciałbym) przeczytać o:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

WYTNIJ! WYŚLIJ!
WYGRASZ 2.000.000 zł

PROGRAM TELEWIZYJNY

od 13 do 19 czerwca 1991 r.

13

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,

22.30;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
10.00 Język ang. dla dzieci;
10.05 Po sześćdziesiątce;
10.25 „Bergerac” – serial ang.;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 „Powiedz mi, dlaczego” – serial dok.;
12.30 Z naszych dziejów;
13.00 Fizyka;
13.30 „Cisza i dźwięk”;
14.05 Agroszkola;
14.35 Ziemia – nasza planeta;
15.05 „Bogowie Orientu” – film dok.;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Kwant;
17.15 Teleexpress;
17.30 Prawo prawa;
17.45 „Podróże na Kresy”;
18.10 Film dok.;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Bergerac” – serial ang.;
21.00 Pegaz;
21.30 Program publicystyczny;
22.45 BBC – TV Europe.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.15;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „W labiryncie” – serial TP;
9.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.45 Powitanie;
10.00 Teleklinik dr. A. Kaszpirowskiego;
10.30 Magazyn ekologiczny;
11.00 Program lokalny;
11.30 „Cudowne lata” – serial USA;
12.00 Magazyn 102;
12.30 „Twarze” – film dok.;
13.00 Studio sport;
14.00 Ekspres reporterów;
15.30 Panorama dnia;
16.45 Sport;
17.00 Studio Teatralne „Dwójki”: V. Havel – „Wernisaz”;
17.45 Publicystyka kulturalna.

Program I

8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
10.00 Język ang. dla dzieci;
10.05 Szkoła dla rodziców;
10.25 „Chłopi” – serial TP;
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „Było sobie życie”;
11.30 Na legionowym szlaku;
11.55 Człowiek i środowisko;
12.30 Galerie świata: „Ermitaż”;
13.05 Agroszkola;
13.25 „W poszukiwaniu Indii” – film dok.;
13.55 Cisza i dźwięk;
14.30 „Przyszłość zaczyna się w szkole”;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Cojak;
16.45 Ciuchcia;
17.05 Język angielski dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport;
18.00 Business po francusku;
18.10 „Chłopi” – serial TP;
18.30 Od „Kapitału” do kapitału;
18.55 Dobranoc;
19.05 „Sprawy rodzinne” – serial wl.;
19.30 Zespół „Zapis” przedstawia...
22.20 Weekend w „Jedynce”;
23.45 Kinomania;
23.55 „Haich life” – pr. rozr.;
24.00 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.15;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Santa Barbara” – serial USA;

9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Nigdy nie mów zegnaj” – film USA;
17.50 Za kierownicą;
18.00 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Lekarze bez fartuchów” – serial ang.;
22.45 Obrazy, słowa, dźwięki;
24.00 Noc z anteną 5.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.30;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na działce;
8.15 Piłkarska kadra czeka;
8.55 Ziarno;
9.10 5-10-15;
10.35 Język angielski dla dzieci;
10.40 Na zdrowie;
11.00 Bellona – wojsk. mag. wyd.;
11.25 Telewizyjny koncert życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie;
12.40 Siódemka w „Jedynce”;
13.30 Żyć – mag. ekologiczny;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Święto słowa – Kielce '91;
16.00 „Telefoniada” – teleturniej;
16.45 „Rock-express”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Ex libris;
18.00 Znaczkę z podziemia;
18.20 KBWE – Karta Krakowska;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „W poszukiwaniu deszczowego drzewa” – film USA;
21.30 Miss Polonia '91;
23.50 „Cobra” – film USA.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.15;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie”;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 Mądrej głowie...;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a – lat 13 i 3/4” – serial ang.;
11.05 Tacy sami – pr. w jęz. migowym;
11.25 Dookoła świata;
11.55 Z wiatrem i pod wiatr;
12.25 Klub Yuppies;
13.25 „Zwierzęta świata”;
13.55 „XI Łódzkie Spotkania Balletowe” – rep.;
14.25 „Ze wszystkich stron”;
14.55 Program dnia;
15.00 „Klub profesora Tutki”;
15.30 „Santa Barbara” – serial USA;
17.00 Punkt widzenia – bis;
17.30 Wzrockowa lista przebojów;
18.00 Program lokalny;
18.30 Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru;
19.45 „Oswajanie przestrzeni”;
20.00 Międzynarodowy koncert targowy;
21.00 „Ostał ci się jeno sznur” – rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Tabor wędruje do nieba” – film ZSRR.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.20;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarstwu;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek;
10.25 Język angielski dla dzieci;
10.30 „Przygody roślin” – serial dok.;
11.00 Notowania;
11.25 Telewizyjny koncert życzeń;
11.55 „Znak nowego czasu”;
12.20 Teatr dla dzieci: H. Lofting –

„Niezwykłe przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół”;
13.15 Magazyn Morze;
13.35 Dwa oblicza A. Żuławskiego;
14.00 „Ostatni kwiat” – rep.;
14.15 Circom Regional prezentuje;
14.45 Pieprz i wanilia;
15.25 W starym kinie: „Karnawai chaplinowski” – film USA;
16.50 Telewizjer;
17.15 Teleexpress;
17.30 TV Teatr Rozmaitości – J. Przędziński: „Garść piasku”;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Maria Curie” – serial biograf. pol.-franc.;
21.30 Kabaret O. Lipińskiej;
22.35 7 dni – świat;
23.05 Sportowa niedziela.

Program II

CNN – Headline News: 10.00, 23.40;
7.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.30 „Maria Curie” – serial biograf. (dla niesłyszących);
9.50 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Dawnych wspomnień czar;
11.25 Relacja z premiery „Burzy” w Teatrze „Ateneum”
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Gość „Dwójki”;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.50 Przecież to znamy... – pr. muz.;
14.10 Kino Familijne: „Robinson Cruzoe, marynarz Yorku” – film anim. czech.-niem.;
15.20 Jerzego Waldorffa „Polowy na rzece Wspomnień”;
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni;
16.55 Program dnia;
17.00 Studio Sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 Uśmiech z Galicji;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Gwiazdy świecą wieczorem;
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Miłość matki” – serial ang.;
22.40 Benefis Kobuszewskiego.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.30;
15.50 Aktualności Telegazety;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Luz;
16.55 Sierpniowe Spotkanie z Ojcem Świętym;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny świat.;
18.00 „Na moja pamiątkę” – film dok.;
18.30 „Alf” – serial USA;
18.55 Węglem i paragrafem;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: T. Różewicz – „Kartoteka”;
21.35 Forum '91;
22.00 „Zwidy Jerzego Beresia” – rep.;
22.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S”;
23.25 BBC – World Service.

Program II

16.45 Powitanie
17.00 Zwierzęta wokół nas;
17.30 „Kusza” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik;
19.00 Ojczyzna-polszczyzna;
19.30 Mistrzowie XXV Festiwalu „Wrocławia Cantans '90”;
20.00 Z dołu do góry – pr. publ.;
20.30 „Powroty” – film dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Wszystkim, których kochalem” – serial USA;
22.45 CNN – Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.00;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Inspektor Gadget”;
10.00 Język angielski dla dzieci;
10.05 To się może przydać;
10.35 „Do latarni morskiej” – serial ang.;
11.25 Giełda pracy – giełda szans;
11.45 Aktualności Telegazety;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Tik-Tak i „Przygody Misia Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Spin;
18.00 10 minut;
18.10 Sekcja polska BBC;
18.45 W Sejmie i w Senacie;
19.05 Skarbonka Jacka Kuronia;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Do latarni morskiej” – serial ang.;
21.00 Welcome to Poland;
21.30 Telemuz – mag. muz.;
22.15 Rozmowy intymne;
22.35 Inne kino;
23.35 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.30;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Santa Barbara” – serial USA;
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Nova” – serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 Magazyn 102;
19.30 „Baba Blues” – recital R. Przemyski;
20.00 „Obóz” – film dok.;
21.00 Teatr, czyli świat;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
22.00 Non stop kolor.

ŚRODA

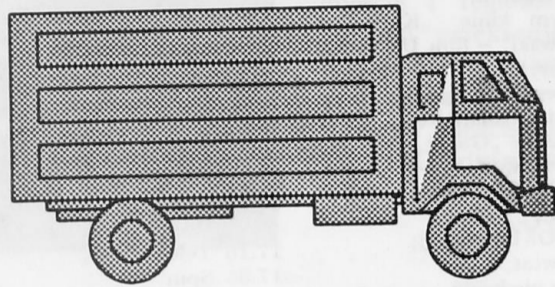
Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.00, 22.40;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Inspektor Gadget”;
10.00 Język angielski dla dzieci;
10.05 Przyjemne z pożytecznym;
10.30 „Dynastia” – serial USA;
11.15 Aktualności Telegazety;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole”;
16.45 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 Biznes;
18.00 Business po francusku;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 „Moja ziemia” – film dok.
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” – serial USA;
20.55 Rozmowa z Rzecznikiem Praw Obywatelskich;
21.10 Studio Sport;
22.55 Petenci – pr. publ.;
23.25 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.25;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Czterdziestolatek”;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Złe dobrego początki” – film pol.;
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H.” – serial USA;
19.00 Rebusy – teleturniej;
19.30 Koncert muzyki cerkiewnej;
20.00 Cały świat gra komedie;
20.40 Moje książki;
21.00 Camerata 2;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Przegląd Sejmowy;
22.00 „W labiryncie” – serial TP;
22.30 Telewizja nocą;
23.15 Sport.

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
INŻYNIERYJNYCH
w Łomży, ul. Zawadzka 60,



Ogłasza w dniu 28 czerwca 1991 r.
o godz. 10.00
przetarg nieograniczony
na niżej wymieniony tabor i sprzęt:

- samochód betonomieszarka STAR 28-MS 21, nr rej. LOA 873C,
nr podwozia 102546, rok prod. 1985,
cena wywoławcza 26.100.000 zł,
- samochód ciężarowy STAR 28, nr rej. LOA 968C,
nr podwozia 104121, rok prod. 1986,
cena wywoławcza 17.500.000 zł,
- kabina kierowcy STAR 200 (nowa),
cena wywoławcza 15.000.000 zł,
- hydrauliczny żurawik samochodowy HDS-3,
cena wywoławcza 5.000.000 zł,

oraz II przetarg nieograniczony na:

- samochód ciężarowy STAR 28, nr rej. LOA 559C,
nr podwozia 300158, rok prod. 1978,
cena wywoławcza 7.100.000 zł.

Ww. tabor i sprzęt można oglądać w
Bazie ŁPRI w Łomży, ul. Zawadzka 60, od
dnia 17 czerwca 1991 r.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny
wywoławczej należy wpłacić do kasy
Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień
przetargu lub na konto nr 374404-59109
PBK Oddział Łomża.

Jezeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II
przetarg odbędzie się w tym samym dniu
o godz. 11.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

K-127

**NAPOJE
SZEROKI ASORTYMENT
ATRAKCYJNE CENY**

Hurtownia Łomża, ul. Sikorskiego 166
waga STW przy stacji PKP
tel. 40-23, 168-941.



K-656

**SKLEP MIĘSNY „SALAMI”
Łomża, ul. Krótka
ZAWIADAMIA MIŁYCH KLIENTÓW,**



iz wznowił działalność z dniem
10.06.1991 r.
SPRZEDAJEMY
wędliny Białostockich Zakładów
Mięsnych
w cenach sklepów firmowych.
Przyjmujemy zamówienia na
uroczystości okolicznościowe.

**NAJLEPSZA JAKOŚĆ
- NAJNIŻSZE CENY
ZAPRASZAMY w godz. 9.00-17.00.**

K-659

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„PERSPEKTYWA”
Łomża, ul. Ks. Janusza 23**

posiada do wynajęcia lokal
z przeznaczeniem
na prowadzenie działalności
handlowo-usługowej:
- pow. użytkowa 180 m²
przy ul. Piłsudskiego.
Bliższych informacji udziela
Administracja Osiedla
Łomża, tel. 168-261.

**PROWADZIMY SPRZEDAŻ
MŁODYCH KUR NIOSEK RASY „ASTRA”**

Gwarantujemy niskie ceny
KURNIK BRONOWO, tel. 17-73-76 (po godz. 20.00).

**PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI
„ELIZABET”**

w Łomży ul. Wyszyńskiego 2, oferuje:
Flaki wołowe mrożone - ok. 17.500.- zł/kg • Oranżada - 800.- zł/butelka • Woda mineralna
„Augustowianka” - 600.- zł/butelka • Farby olejne - 19.650.- 21.650.- zł • Farby emulsyjne
rdzochronne i inne do 19.900 zł.
Towar dostarczamy własnym transportem na terenie miasta Łomży w ilościach hurtowych

**KOLOROWE
TYNKI SZLACHTNE - TERRAZYT
KOLOROWE PŁYTKI ELEWACYJNE**

w szerokiej gamie
kolorów i odcieni
poleca firma „TERRAZYT”

w Łomży, ul. Spokojna 210
tel. 65-65 tel/fax-4141, tlx 852222

Oferujemy najniższe ceny w kraju
Jesteśmy producentami już od 10 lat

Gwarantujemy
najwyższą jakość naszych wyrobów
ZAPRASZAMY

Wyrazy szczerego współczucia
Panu Dyrektorowi
ALEKSANDROWI DROZDOWSKIEMU
z powodu śmierci

OJCA

składają współpracownicy z PHS O/W w Łomży.

K-125

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. **KAZIMIERZOWI ZAWŁOCKIEMU**
z powodu zgonu

OJCA

Składają Zarząd, pracownicy oraz NSZZ „Solidarność”
pracowników SM „Perspektywa” w Łomży.

K-128

SZYLDY REKLAMY NAPISY

BUDYNEK NOT
POLOWA 45

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA położnik-ginekolog Lach **KOSTEWICZ**, Ostrołęka, Bolesławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uśpieniu).

K-311-0

ASTRIKO - płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-152

OPRAWA ROWERÓW. Łomża, Długa 12 (w podwórzu).

K-577-00

POSZUKUJĘ domu jednorodzinnego do wynajęcia. Łomża, tel. 55-47 (godz. 17-19).

K-616-00

SPRZEDAM Fiata 126p, rok prod. 1980. Łomża, tel. 57-72.

K-629-00

SPRZEDAM działki budowlane. Krasna 32.

K-638-0

PRACOWNIEM IZOTERMĄ podejmę pracę. Łomża, 41-75.

K-644

WYNAJMĘ lokal - usługi, handel. Łomża, 41-75.

K-644

MIESZKANIA, domy, działki - sprzedaż, wynajęcie „TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-634-0

DOM wynajmę na cele gospodarcze do handlowe. Łomża, Poznańska 39.

K-647-0

WYPŁIĘ Renault 18 po wypadku. Łomża, tel. 169-212 (wieczorem).

K-646

WYPOSAŻENIE Zakładu „Metalizacji Próżniowej” oraz armaturę próżniową tania sprzedam. Jerzy Kubicki, 24-420 Gdów, tel. 293, woj. krakowski.

K-645

SPRZEDAM Camping (prod. niemiecki). Łomża, tel. 168-685.

K-649

VIDEO-filmowanie. Łomża, tel. 28-94.

K-648-0

ANTENY satelitarne i zbiorcze dobrej jakości - solidnie i tanio montuje Zdzisław KSEPKA, Łomża, Bawelniana 17, tel. 34-38.

K-651-0

PIeniądze i gdzie pożyczyc 20 tys. dolarów niski procent. Informacja: 50 tys. przekazem - Agnieszka Bajkowska, Kiełczyńska, 18-421 Piątnica.

K-670

PROJEKTY domków (typowe). Łomża, Berdowska 8, tel. 67-48.

K-671-0

SPRZEDAM dom wykończony z budynkiem gospodarczym. Łomża, tel. 67-73.

K-669-0

SPRZEDAM Fiata 126p (1989). Łomża, Kraska 21.

K-654

DOM w stanie surowym, działki budowlane i rzemieślnicze sprzedam. Łomża, Kraska 15.

K-653

DZIAŁKI ogrodniczo-budowlane (15 działek) w Zambrowie sprzedam. Zambrowo, tel. 35-15.

K-35-15

POMOGE sprowadzić auto. Zapewniam pobyt. Łomża, tel. 169-584 (po 18.00).

K-655

ZNAM niemiecki, posiadam kontakty w RFN, oczekuję propozycji. Łomża, tel. 169-584 (po 18.00).

K-655

USŁUGI studniarskie (szamba, studzienki, studnie) robota gwarantowana. Łomża, Żeromskiego 1b/7 Matukin.

K-658

SPRZEDAM Opel Kadett 1,6D, rok prod. 1989, stan idealny. Łomża, tel. 35-17.

K-660

SPRZEDAM lub zamienię Golfa 1983 oraz Ascona 1984 r. Łomża, 24-94.

K-662

NAJTAŃSZE meble - komis meblowy, Łomża, ul. Obrońców Łomży 2A.

K-663

DZIAŁKĘ na osiedlu „Maria” - tania sprzedam. Łomża, Ks. Anny 3/61.

K-664

SPRZEDAM: Avia ciężarowy z szafą 1985, Volkswagen SIROGT 1976 po stłuczce - bardzo tania. Stara Łomża n. rzeką 44.

K-665

MASZYNA hydrauliczna do produkcji płytek lastrykowych. Zbójna, tel. 89.

K-666

WYKONUJEMY meble i zabudowy z drewna i płyty w różnych kolorach. Szybko i solidnie. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 169-220.

K-667

Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego

NAREW

Łomża, ul. Wojska Polskiego 161

posiadają wolne miejsca kolonijne w ośrodku wypoczynkowym w Łebie

w terminach:

26.07 - 8.08.91 r. 40 miejsc

21.08 - 1.09.91 r. (11 dni) 60 miejsc

oraz do Poniewieża na Litwie w terminie:

8.07 - 25.07.91 r. 25 miejsc

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, Łomża, tel. 62-31 w. 226

K-128



JUZ od 15 czerwca

JUZ od 95 tys. za m kw.

JEDYNE w regionie północno-wschodnim

ZALUŻE SZWEDZKIE

prosto od producenta

Łomża, ul. Nowogrodzka 21

K-666

LODY, MROŻONKI, NAPOJE

sprzedaż hurtowa

Łomża, ul. Nowogrodzka 157

(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków - w podwórku)

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY



minimum 5 gatunków lodów doskonałych jakościowo po konkurencyjnych cenach

Zapewniamy również suchy lód konieczny do schładzania lodów, napojów, wyrobów mięsnych i garmazeryjnych.

Wypożyczamy pojemniki termoizolacyjne do przechowywania lodów i suchego lodu, estetyczne, doskonale spełniające funkcje lodówki lub zamrażarki.

PONADTO MROŻONKI: flaki, pyzy z mięsem, fasolka po bretońsku, owoce, warzywa.

Zapraszamy w godz. 7.00 - 20.00
(przerwa od 16.00 do 18.00)

K-652-0

FIRMA
ZATRUDNI

- murarzy-
tynkarzy

- cieśli

- pracowników
ogólno-
budowlanych

WARSZAWA,
tel. 43-26-81

K-23

EKIPY
BUDOWLANE

„KONTAKTY” Łomżyński Tygodnik Społeczny. 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: AUH „Prima” & Laser Studio ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.

Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONSZACHTY

NAGRODY:

I - 500.000 • II - 300.000 • III - 200.000

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWEK Z NR. 21/91

POZIOMO: brzeg, susz, rzecz, rewia, Toto, notka, wieża, brak, trap, kwas, arsen, topór, owca, kania, warta, izba, nika.

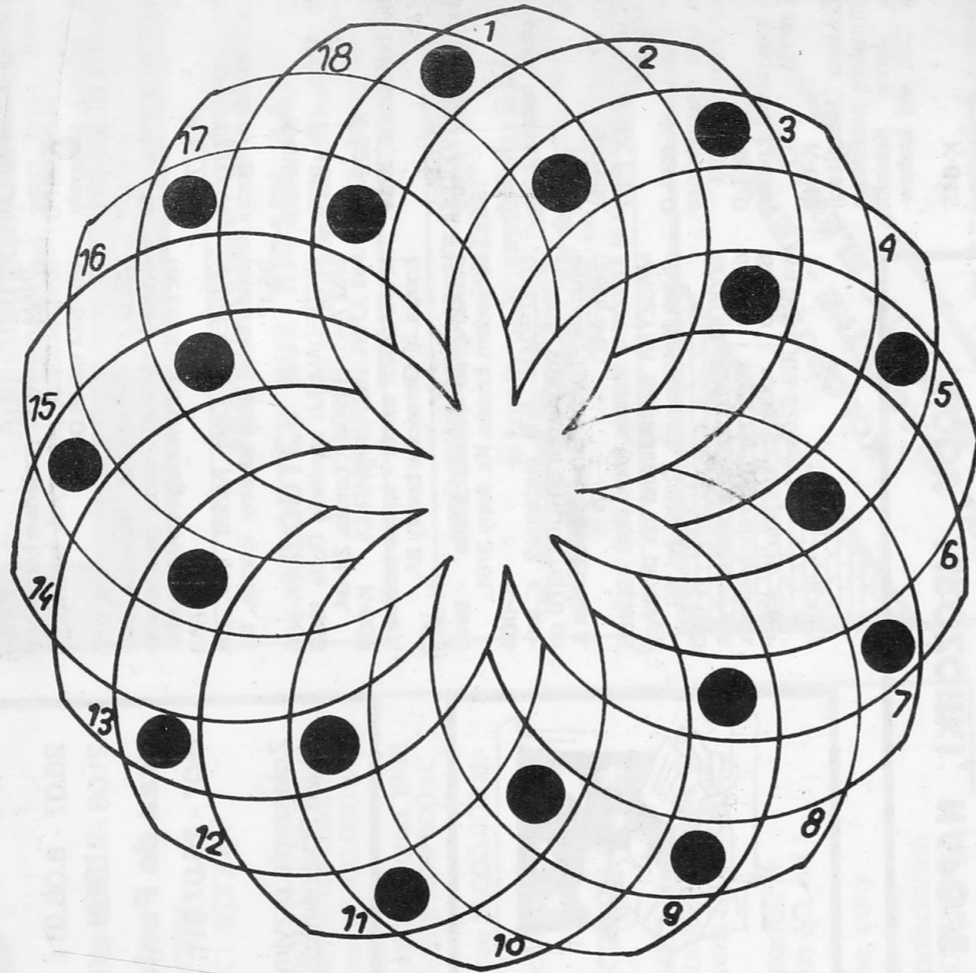
PIONOWO: borowik, zawieja, granat, pestka, sztab, sitwa, rysunek, kantata, raport, parkan, wywóz, stawia.

PRAWOSKOSŃNIE: baron, makak, pęta, ramazan, nurek, „Top”, literat, Sanok, Tanew, Karel, Karin, bak, Nil.

LEWOSKOSŃNIE: mat, parol, rekopis, Natan, rumak, barek, zez, kabaret, tan, tenis, Karol, kanak, Narew, kil.

Nagrody wylosowali: **WIKTORIA KOLICKA** z Ostrołęki (200 tys.), **JANUSZ NIZIURSKI** z Grajewa (300 tys.) i **JANINA SANIUKOWICZ** z Zambrowa (500 tys.).

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.



PRAWOSKRĘTNIE: 1) okolica czaszki otaczająca jej wierzchołek, 3) dotkliwa porażka, 5) przyrząd do świdrowania dziur w drewnie, 7) dzień tygodnia, 9) arbiter, 11) odcinek kończyny konia, 13) piąty okres paleozoiku, 15) gra z 9 słupkami zbijanymi przez drewniane kule, 17) pociecha czarnego ptaka;

LEWOSKRĘTNIE: 2) uderzenie szablą, mieczem, 4) ród, szczep, 6) świńska pociecha, 8) przylepka chlebowa, 10) odwaga, hart, 12) rodzaj kaszy, 14) lokum pilota, 16) instrument L. Armstronga, 18) stan w USA.

Wśród Czytelników, którzy w ciągu siedmiu dni od daty ukazania się numeru, nadesłali na adres redakcji (Al. Legionów 7, 18-400 Łomża) prawidłowe rozwiązania wraz ze znakiem firmowym sponsora, rozlosujemy nagrody.

7		2		3		4		5		6
	●		●		●	7				
8							●		●	
	●		●		●	9				
10							●		●	
	●		●		●	11	12		13	14
15	16		17		18	●		●		●
		●		●	19					
20						●		●		●
		●		●	21					
22						●		●		●
					23					

POZIOMO: 1) sądowy lub doktorski, 7) absces, 8) rządy despotyczne, 9) jedna ze stron świata, 10) podwyższenie dla wygłaszającego mowę, 11) ozdoba męska pod szyją, 15) młoda nietopna dzika kaczka, 19) przecinka, 20) piecza, 21) serpuła, 22) zrzuć oddziału wojskowego na tyły wroga, 23) teatralna przerwa.

PIONOWO: 1) następca w rodzinie, 2) klasa 6-latków, 3) plantacja winorośli, 4) stara, zdarta miotła, 5) porozumienie, przymierze, 6) kamrat, 12) rozłam, niezgoda, konflikt, 13) szaradziarskie zadanie diagramowe, 14) żołnierz straży przybocznej monarchy, 16) letni miesiąc, 17) torba wędrowca, 18) część meczu piłki wodnej.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY